

List W. Gomułki do zespołu redakcyjnego „Trybuny Robotniczej”

I sekretarz KC PZPR Władysław Gomułka wystosował list do obchodzącego jubileusz 20-lecia istnienia zespołu „Trybuna Robotniczej” — organu Komitetu Wojewódzkiego PZPR w Katowicach.

Prody Towarzysze! — pisał Władysław Gomułka — od dwudziestu lat „Trybuna Robotnicza” jest wypróbowanym towarzyszem pracy klasy robotniczej, chłopstwa i inteligencji Śląska i Zagłębia. Utrzymując stały, żywy kontakt z Czytelnikami w wszelkich sprawach gospodarczych, politycznych i społecznych, pobudzając twórcze inicjatywy górników i hutników, techników, inżynierów i naukowców „Trybuna Robotnicza” z oddaniem dla sprawy socjalizmu realizuje linię naszej partii, przedstawia ludziom pracy jej program i wraz z nimi wytrwale wciela go w życie.

Pozwólcie z okazji jubileuszu waszej gazety, w imieniu kierownictwa partii oraz własnym, przez kazać całemu zespołowi redakcyjnemu, drukarzom, pracownikom administracyjnym i technicznym, a także Waszym Czytelnikom serdeczne życzenia jak najlepszych osiągnięć w pracy zawodowej i społecznej oraz pomyślności w życiu osobistym.

Niechaj „Trybuna Robotnicza” jeszcze głębiej i wszechstronnie przedstawia myśl polityczną naszej partii, niech w większym stopniu pomaga w realizacji naszych zadań gospodarczych i społecznych, niechaj zawsze godnie reprezentuje ofiarny trud, patriotyzm i oddanie sprawie socjalizmu ludzi pracy — mieszkańców województwa katowickiego!

Konferencja PZPR w Katowicach zakończyła obrady

W piątek rano Wojewódzka Konferencja Sprawozdawczo-Wyborcza PZPR w Katowicach wznowiła obrady. Kontynuowana była — rozpoczęta w czwartek — dyskusja nad przedstawionymi warunkami realizacji uchwał IV Zjazdu Partii.

Na zakończenie dyskusji zabrał głos Władysław Gomułka. (PAP)

Dlaczego KPA milczy?

Odmowa współpracy w istotnej sprawie

Ukazujący się w Detroit polski tygodnik „Głos Ludowy” zamieścił w numerze z 30 bm. obszerny artykuł redakcyjny, krytykujący stanowisko kierownictwa Kongresu Polonii Amerykańskiej, które do tej pory nie zajęło żadnego stanowiska w sprawie ustalonego przez władze NRF terminu przedawnienia w ściganiu zbrodni hitlerowskich.

Co więcej, kierownictwo KPA odmówiło współpracy z krajowym komitetem do zwalczania hitlerowskich zbrodniarzy wojennych i hitlerystów w USA, kierowanym przez Burr Yampola. Jest to tym bardziej zdumiewające, że przeciwko decyzji rządu NRF wypowiedziały się nie tylko wszystkie najważniejsze ugrupowania narodowościowe w USA, lecz również ogromna część amerykańskiej opinii publicznej, a także w sposób półoficjalny rząd Stanów Zjednoczonych.

„Głos Ludowy” pisał m. in.: „Kongres Polonii Amerykańskiej który uzurpuje sobie prawo do przemawiania w imieniu milionów Amerykanów polskiego pochodzenia, milczy jak zaklęty w sprawie potępienia wrogiej dla narodu polskiego decyzji Niemiec zachodnich. Właśnie tam, gdzie trzeba służyć najlepszym interesom Polonii Amerykańskiej — tam nie ma KPA. Kongres nikogo wtedy nie reprezentuje, będąc tym, czym pozostawał od samego początku — narzędziem zimnej wojny”.

Również „New York Times” oraz tygodnik „National Guardian” zamieszczają ponownie artykuły domagające się od władz NRF przedłużenia terminu ścigania zbrodni hitlerowskich. „National Guardian” cytuje m. in. obszernie wypowiedzi polskich prawników, Kazimierza Kąkole i prof. Jana Sehna, na temat zdumiewającej niechęci niektórych władz sądowych w NRF do wykorzystywania istniejącej dokumentacji archi-



Rok XXI
Wyd. AB

Poznań
sobota, 30. I. 1965

Cena 50 gr
Nr 25 [6522]

Najpierw uznanie potem rozmowy

Odra — Nysa w opinii francuskiej

Wybitny prawnik i publicysta francuski, Maurice Duverger, zamieszcza na łamach czwartkowego „Le Monde” obszerny artykuł poświęcony problemom zjednoczenia Niemiec i rozpętanej w związku z tym kampanii w Niemieckiej Republice Federalnej.

Na wstępie autor zwraca uwagę na nagłe lansowanie w Niemczech zachodnich sprawy, którą trzymano dotychczas w stanie „ostrożnej hibernacji”. Zjawisko to tłumaczy autor w bewnym stopniu względami zbliżającymi się w NRF wyborów powszechnych, ale podkreśla zarazem, że nigdy jeszcze w toku dotychczasowych kampanii wyborczych sprawa zjednoczenia nie była tak silnie akcentowana. Autor dodaje też, że presja opinii publicznej w tej sprawie jest słaba. „Niepokojące jest nie to — pisze Duverger — że Niemcy mówią coraz więcej o zjednoczeniu, ale że mówią na ogół niewłaściwie. Tworzą oni na ten temat raczej mity, zamiast spojrzeć w oczy rzeczywistości. Mało ludzi ma odwagę stwierdzić jasno dwa fakty podstawowe: po pierwsze, że zjednoczenie nie jest koniecznością, lecz wyborem; po drugie, że ten wybór jest możliwy tylko z uwzględnieniem trudnych warunków, których nie da się pogodzić z ob-

ecną dyplomacją Republiki Federalnej”.

„Zasadniczą sprawą jest to — kontynuuje Duverger — że zjednoczenie będzie mogło się dokonać jedynie za zgodą, zarówno Wschodu, jak i Zachodu. Nie będzie go można narzucić któregoś dnia Związki Radzieckiemu, jak to twierdzono za czasów Johna Foster Dullesa i okresu „odpychania”. Ale nie będzie można również narzucić tego Zachodowi...” (PAP)

XIX sesja RWPG aprobuje współdziałanie z Jugosławią

W pierwszym dniu obrad uczestnicy XIX sesji Rady Wzajemnej Pomocy Gospodarczej rozpatrzyli projekt porozumienia w sprawie udziału Jugosławii w pracach RWPG. Jak się dowiaduje praski korespondent PAP, przedstawiciele wszystkich krajów członkowskich Rady pozytywnie ustosunkowali się do przygotowanego porozumienia.

Przedstawiciel rządu polskiego, wicepremier Piotr Jaroszewicz, podkreślił, iż udział Jugosławii przyczyni się do dalszego rozwoju współpracy gospodarczej bratnich krajów socjalistycznych. Przedstawiciel Polski podkreślił, iż już od wielu lat dobrze układają się stosunki polityczne i ekonomiczne między naszym krajem i zaprzyjaźnioną Jugosławią oraz wyraził w imieniu rządu zgodę na zatwierdzenie porozumienia o udziale SFRJ w pracach RWPG.

Szef delegacji jugosłowiańskiej na XIX sesji RWPG, minister Jozef Brilej podkreślił m. in., iż porozumienie jest logicznym następstwem prowadzonej przez rząd SFRJ polityki rozwijania międzynarodowej współpracy gospo-

darczej, a w szczególności z krajami socjalistycznymi.

Dokumentem ratyfikującym ze strony RWPG porozumienia z Jugosławią będzie protokół XIX sesji Rady, którego podpisania należy oczekiwać w najbliższych dniach. (PAP)

PAP-RADIO INF-WE TELEFONEM
RADIO INF-WE TELEFONEM
RADIO INF-WE TELEFONEM
RADIO INF-WE TELEFONEM
RADIO INF-WE TELEFONEM
RADIO INF-WE TELEFONEM
RADIO INF-WE TELEFONEM
RADIO INF-WE TELEFONEM
RADIO INF-WE TELEFONEM
RADIO INF-WE TELEFONEM

Nowa opozycja

Według doniesień, jakie nadeszły w piątek rano z Sajgonu, w Wietnamie Południowym wyłoniła się nowa ostra opozycja tym razem złożona z katolików, którzy przeciwstawiają się obecnej polityce amerykańskiej w Wietnamie Południowym i domagają się odwołania z Sajgonu obecnego ambasadora USA, generała Taylora.

Ostatni hold

Na dzisiejszy pogrzeb byłego premiera brytyjskiego Winstona Churchilla przybywają do Londynu delegacje zagraniczne. Przed okrytą flagą brytyjską trumną wystawioną w Westminster Hall przechożą stale tłumy ludzi, oddając zmarłemu ostatni hold. W czwartek do Westminster Hall przybyła królowa brytyjska, Elżbieta II.

Ghenye w Algierze

W czwartek do stolicy Algierii przybył premier kongijskijskiego rządu powstałego Ghenye. Przeprowadzi on rozmowy z przywódcami algierskimi.

19 dzień strajku

Strajk dokerów amerykańskich trwa już 19 dzień i sparaliżował przy nabieżach ponad 500 statków handlowych. Nowojorskie Towarzystwo Żeglugowe wystosowało wieczoraj depezę do Johnsona, apelując o podjęcie przez niego osobistej interwencji w celu zakończenia strajku.

Wstrząsy w Bułgarii

Jak informuje Agencja BTA, w piątek w nocy o godzinie 1.10 czasu miejscowego sejsmografy w Sofii zarejestrowały trzęsienie ziemi. Siła wstrząsów osiągnęła 6-7 stopni. W niektórych domach zarysowały się ściany, podpadały tynki i zwalone zostały kominy.

O pełną realizację zdobytych praw

Narada kobiet województwa poznańskiego

Przy udziale przeszło 350 kobiet z terenu naszego województwa, zajmujących odpowiedzialne stanowiska pracy w przemyśle, rolnictwie, w resortach oświaty, zdrowia opieki społecznej — działaczek partii i stronnictw politycznych, związków zawodowych i organizacji społecznych — odbyła się wczoraj — zorganizowana przez Komitet Wojewódzki PZPR w Poznaniu narada na temat zwiększenia udziału kobiet w życiu społecznym i gospodarczym Wielkopolski.

Naradzie, w której wzięły udział członkowie Egzekutywu KW PZPR w Poznaniu — przewodniczył członek KC i sekretarz Komitetu Wojewódzkiego PZPR w Poznaniu Jan Szydłak. Referat, obrazujący stan zatrudnienia kobiet w naszym województwie oraz stopień zaangażowania w życie społeczno-polityczne, — wskazujący jednocześnie na przyczyny opóźniające proces pełnego ich zaangażowania — wygłosił z-ca członka KC, sekretarz KW PZPR — Jerzy Zasada.

W województwie naszym — powiedział Jerzy Zasada, zatrudnionych jest 200 tys. kobiet, co stanowi 31 proc. zatrudnionych ogółem w gospodarce społecznej. Jednak w świetle wymogów przyszłego planu 5-letniego stan ten nie może zadowalać. Dlatego poważnym problemem społecznym jest dostosowanie profilu kształcenia dziewcząt i organizacji wszelkich kursów kwalifikacyjnych do potrzeb struktury przemysłowej

naszego województwa. Śmiało sięganie do zawodów nowych w przemyśle elektrotechnicznym i precyzyjnym — gdzie kobieta może i powinna znaleźć swe miejsce.

Ważną również sprawą jest podnoszenie kwalifikacji już zatrudnionych kobiet, zdobywanie tytułów kwalifikowanego robotnika, które posiada zaledwie 4,5 tys. robotnic w naszym województwie.

Dyskusja, w której wzięło udział przeszło 20 kobiet, a drugie tyle, ze względu na potrzebę sprawnego przebiegu narady, złożyło swe wnioski na piśmie — skoncentrowała się na głównych problemach dotyczących pracy i życia kobiet wielkopolskich. Helena Wosiek — przewodnicząca Rady Zakładowej z poznańskiej „Polfy”, zatrudniającej około 70 proc. kobiet — mówiła o prawidłowym stosunku do pracy i dużym zdyscyplinowaniu społecznym kobiet, będącym w jaskrawej sprzeczności z obiegową opinią o mniejszej ich wartości w produkcji. Warunkiem jednak takiej atmosfery pracy jest przyjęcie z pomocą kobietom w jej trudnym jeszcze życiu. Helena Wosiek postulowała m. in. zwiększenie czasów dla matki z dzieckiem i rodzinnych.

Maria Olenderek, działaczka Koła Gospodyń Wiejskich z Baranowa pow. Turek, mówiąc o zbyt małej reprezentacji kobiet w radach narodowych i władzach spółdzielczych na wsi, skrytykowała tendencję umniejszania roli kobiet, szczególnie w zarządzaniu gospodarką wiejską, uprawniającą do podejmowania decyzji gospodarskich tylko mężczyzn. Np. skrypty dłużne w bankach spółdzielczych.

Przewodnicząca Prezydium DRN Jeżyce w Poznaniu — Teresa Andrzejewska nakreśliła obraz wysokiej aktywności kobiet — działaczek społecznych tej dzielnicy, które m. in. przy czyniły się do tego, że w ostatniej kadencji Rady zorganizowano i urządzono 48 placów zabaw dla dzieci, podwyższono o 500 miejsc w przedszkolach, otoczono głęboką troską i codziennym staraniem starców i emerytów Jeżyc.

Plany zakładowe, dotyczące szkolenia zawodowego kobiet i stopnia ich realizacji przedstawiła inż. Janina Rogoziewicz z Zakładów Cegielskiego. Każda fabryka organizuje tam kursy kwalifikacyjne które sukcesywnie pozwolą zdobyć tytuły kwalifikacyjne wszystkim pracownicom. Rozszerza niu wiedzy ogólnej służy organizowanie comiesięcznych „Majazynów” czyli dyskusji na tematy interesujące kobiety.

Istotne dla życia wsi pro-

Wspólny komunikat chińsko-indonezyjski

W związku z ostatnią wizytą w Pekinie wicepremiera i ministra spraw zagranicznych Indonezji, Subandrio, opublikowano tu wspólny komunikat chińsko-indonezyjski na temat przeprowadzonych rozmów.

W celu rozwoju przyjaznych stosunków i współpracy między obu krajami — głosi m. in. komunikat — obie strony przeprowadziły rozmowy na tematy gospodarcze, handlowe, komunikacyjne i wojskowe. Chiny i Indonezja zawarły porozumienie na temat współpracy gospodarczej i technicznej oraz porozumienie kredytowe, postanowiły również rozszerzyć wymianę handlową.

Premier Czu En-laj oraz wicepremier i minister spraw zagranicznych Czen I przyjęli zaproszenie od prezydenta Sukarno do złożenia wizyty w Indonezji w kwietniu br., aby wziąć udział w obchodach 10 rocznicy Konferencji Banduńskiej. (PAP)

blemy podniosła także Danuta Stefaniak działaczka ZMW z powiatu wrzesińskiego. Zwróciła ona uwagę na dysproporcje w rozwoju form cywilizacji i kultury na wsi, potrzebę wdrażania do czystości i higieny, racjonalnego żywienia, zapobiegania chorobom oraz dalszego szerzenia czytelnictwa.

Sekretarz ZW Ligi Kobiet Irena Koralewska zwróciła uwagę na wadliwie zorganizowaną sieć szkolnictwa zawodowego które nie może wchłoniąć wszystkich dziewcząt pragnących wejść w nowe zawody. Postulowała również aby stanowiska społecznych inspektorów pracy w zakładach zatrudniających większe kobiety — powierzać kobietom.

O roli kobiet w dziedzinie kontroli społecznej mówiła m. in. inż. Danuta Wawrzyńczyk — sekretarz WKZZ, zwracając uwagę, że wśród 400 społecznych kontrolerów w Poznaniu i 1700 w województwie jest stanowczo zbyt mało kobiet.

Na zakończenie narady głos zabrał Jan Szydłak, który przekazał zebrany serdeczne pozdrowienia dla nich i wszystkich kobiet wielkopolskich od członka Biura Politycznego KC PZPR, Marszałka Polski — Mariana Spychalskiego, który nie mógł przybyć na naradę ze względu na złe warunki atmosferyczne na lotnisku w Ławicy. Jan Szydłak wysoko ocenił wyniki dyskusji, które staną się podstawą uchwały Egzekutywu KW PZPR, dotyczącej pracy Podstawowych Organizacji Partyjnych w zapewnieniu dalszego szerokiego udziału kobiet w życiu społecznym i gospodarczym naszego regionu. (az)

Orędzie gospodarcze Johnsona

Prezydent Johnson zaproponował uchylenie wymaganego ustawą 25-procentowego pokrycia w zlocie dla depozytów banków handlowych w bankach centralnych, zalecając jednak utrzymanie pokrycia w zlocie dla banknotów znajdujących się w obiegu.

Wniosek ten znajduje się w orędziu gospodarczym, które prezydent przesłał w czwartek do Kongresu i odzwierciedla zaniepokojenie kół oficjalnych stałym wielomiliardowym deficytem bilansu płatniczego USA.

Orędzie podkreśla, że USA zdecydowane są nie dopuścić do dewaluacji dolara. (PAP)

Rady „Aurore” dla bońskich polityków

Wiadomości związane z zapowiedzią wizyty W. Ulbrichta w Kairze nie schodzą z łamów prasy francuskiej. Dzienniki obserwują ze szczególnym zainteresowaniem echa, jakie zapowiedź ta wywołała w Bonn.

„Aurore” wskazuje niedwuznacznie, że rząd zachodni-niemiecki, trzymający się kurczowo osławionej doktryny Hallsteina znalazł się w szczególnie trudnej sytuacji. Ostrożność nakazuje zainkasowanie tego następnego polickza bez zbyt gwałtownych reakcji — doradza komentator kierowniczym kołom zachodni-niemieckim. (PAP)

Wszczęto postępowanie przeciwko mordercy ludności żydowskiej

Jak donosi zachodni-niemiecki „Berliner Morgenpost”, Prokurator Generalny Sądu Krajowego w Berlinie zachodnim wszczął śledztwo przeciwko jednemu z niemieckich sędziów, zatrudnionemu w Federalnym Trybunale Administracyjnym.

Sędzia ten, którego nazwiska dotychczas się nie wymienia, stoi pod zarzutem popełnienia masowych morderstw na ludności żydowskiej, w czasie swojego pobytu w Polsce.

Postępowanie wszczęto na podstawie posiadanych dokumentów obciążających. (PAP)



Zaoszczędzone megawaty

Effekty współpracy energetycznej

Centralny Zarząd Dyspozycji Mocy Zjednoczonych Systemów Energetycznych rozpoczął trzeci rok pracy. Placówka ta kieruje wymianą energii pomiędzy Polską, CSRS, NRD, Rumunią, Węgrami, Białorusią i Zachodnią Ukrainą.

Niedługo do tej współpracy przyłączy się także Bułgaria. Jak poinformował PAP, dyrektor Państwowej Dyspozycji Mocy w Warszawie — inż. Zbigniew Osiński, efekty współpracy widoczne są niemal każdego dnia.

To, że zlikwidowaliśmy całkowicie wyłączenia odbiorców energii w okresach szczytowego zapotrzebowania jest obok wzrostu mocy naszych elektrowni — w znacznej mierze wynikiem współpracy zjednoczonych systemów. Odbiorcy nie odczuwają też skutków zdarzających się od czasu do czasu awarii wielkich jednostek prądowców (200 i 125 MW).

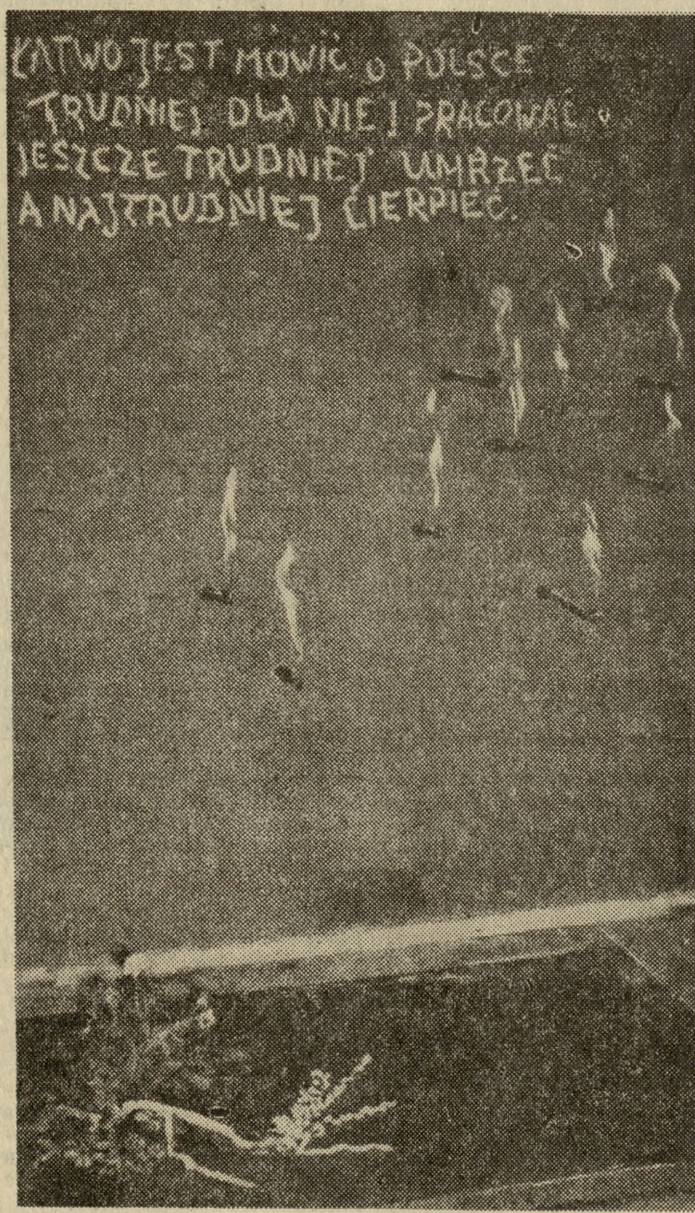
Codziennie szczyty energetyczne — wysokie w okresie zimy — nie występują w poszczególnych krajach równocześnie. Znaną jest obciążenie ekonomiczne, że „połączony szczyt” krajów uczestniczących w systemie jest niższy o ponad 200 MW, od sumy szczytów energetycznych. Jest to jak gdyby wygospodarowana elektrownia wielkości „Żerania”, „Siekierki” czy „Halembki”. W sumie oszczędności uzyskiwane przez kraje uczestniczące w połączonych systemach energetycznych — ze współpracy na wypadek awarii i w okresie szczytu oraz z wymiany energii w okręgach

przygranicznych — są równe kosztom budowy elektrowni wielkości „Konina”. (PAP)

Mauzoleum Walki i Męczeństwa

W pomieszczeniach, gdzie od 1952 roku istnieje Mauzoleum Walki i Męczeństwa, otwarta została nowa ekspozycja, której organizatorzy dążyli do zachowania poszczególnych pomieszczeń w ich dawnym niezmienionym wyglądzie. 22 bm. przedstawiciele prasy stołecznej zapoznali się z nową ekspozycją, informowani i oprowadzani przez Marię Rutkiewicz — kustosa Muzeum Historii Polskiego Ruchu Rewolucyjnego i Janinę Balcerzak — dyrektora tej placówki, której podlega obecnie mauzoleum. Na zdjęciu: „Łatwo jest mówić o Polsce, trudniej dla niej pracować, jeszcze trudniej umrzeć, a najtrudniej cierpieć” — symboliczny napis na jednej ze ścian b. siedziby warszawskiego Gęsiapo w Al. Szucha.

CAF — fot. Szyperko



Znamienny tytuł opery

Nie ma wizy dla kompozytora

Luigi Nono, jeden z najwybitniejszych współczesnych kompozytorów włoskich nie będzie mógł udać się do Stanów Zjednoczonych na próby swojej opery „Nietolerancja 1964”, ponieważ nie uzyskał wizy od konsulatu Stanów Zjednoczonych w Trieście.

Luigi Nono miał przybyć do Bostonu 30 stycznia w związku z premierą swej opery. Konsulat motywował odmowę udzielenia wizy opierając się na ustawie amerykańskiej, która zakazuje wstępu na teren Stanów Zjednoczonych „elementom komunistycznym, anarchistycznym i wyrotowym”. (PAP)

Pierwszy bilans strajku we Francji

W czwartek wieczorem zakończył się we Francji 48-godzinny strajk pracowników państwowych i szeregu prywatnych przedsiębiorstw przemysłowych.

Pierwsze podsumowanie strajku dokonane przez federację związków wskazuje na jego masowy zasięg oraz jednolite poparcie hasła walki przez wszystkie najpoważniejsze organizacje klasy robotniczej. (PAP)

W 20 rocznicę wyzwolenia Dobiegniewa

29 stycznia 1945 r. jednostki Armii Radzieckiej wyzwoliły Dobiegniew — miasteczko w którym hitlerowcy zlokalizowali obóz jeńców wojennych, słynny Oflag II C-Woldenberg. Wraz z oswobodzeniem Dobiegniewa wolność uzyskali więźniowie woldenberskiego obozu, których Niemcy usiłowali ewakuować. Z okazji 20 rocznicy wyzwolenia w sali miejscowego kina „Pokój” odbyła się uroczysta akademicka. (PAP)

Insynuacje ministra Buchera

Przerzucanie winy na innych

Prasa zachodnioniemiecka nadała wiele rozgłosu insynuacjom ministra sprawiedliwości NRF Buchera, który w środę w Bundestagu sformułował zarzut, iż kraje socjalistyczne, w tym również Polska, „zwlekają z dostarczeniem NRF materiałów obciążających zbrodniarzy wojennych”.

Zasadnicze myśli oświadczenia ministra bońskiego, który wielokrotnie wypowiadał się za przerwaniem po 8 maja br. ścigania zbrodniarzy nazistowskich, były następujące:

● centrala w Ludwigsburgu napotyka trudności w kontaktach z krajami socjalistycznymi, którym — jak dowodził minister — bardziej zależy na wykorzystaniu posiadanych przez nie dokumentów jako

„New York Times” krytykuje decyzje rządu bońskiego

W prasie amerykańskiej coraz częściej pojawiają się głosy, krytykujące decyzje rządu bońskiego w sprawie utrzymania dotychczasowego terminu przedawnienia ścigania zbrodniarzy hitlerowskich i zapewnią tym samym wielu przestępcom nazistowskim bezkarność, począwszy od maja 1965 r.

„New York Times” w artykule redakcyjnym pt. „Odpowiedzialność Niemiec” określa tę decyzję jako „z gruntu niefortunną”.

Podkreślając, że Niemcy zachodnie stały się państwem

dopiero w roku 1949, a pełną suwerenność uzyskały nie wcześniej niż w roku 1955, dziennik stwierdza, że przesunięcie początkowego terminu okresu przedawnienia z roku 1945 o dziesięć lat tj. do roku 1955 „nie byłoby pogwałceniem zasady konstytucyjnej...”

Nie ulega wątpliwości — oświadcza pismo — że wciąż jeszcze wielu spośród najgorszych zbrodniarzy nazistowskich znajduje się na wolności. Niektórzy ukrywają się w samych Niemczech pod przybranymi nazwiskami... Niektórzy znajdują się w innych krajach, czekając na chwilę, gdy bezkarnie będą mogli zażądać przyznania im praw lojalnych obywateli.

Były zastępca naczelnego doradcy amerykańskiego do spraw zbrodni wojennych w procesie norymberskim, Amchan w liście otwartym do redakcji „New York Times” stwierdza, że „przedłużenie okresu przedawnienia zbrodni nazistowskich leży w najlepszym interesie politycznym rządu zachodnioniemieckiego.

Bonn przerażone wizytą Ulbrichta w ZRA

Kancelarz Erhard poinformował w czwartek komisję spraw zagranicznych Bundestagu o przebiegu swych rozmów z prezydentem de Gaulle'em.

Po wielogodzinnym posiedzeniu komisji stwierdzono w Bonn, że rząd federalny ma zamiar, w związku z zapowiedzią wizyty w ZRA przewodniczącego Rady Państwa NRD, W. Ulbrichta, podjąć ofensywę dyplomatyczną nie tylko w Kairze, lecz również na całym Bliskim Wschodzie, która będzie mieć na celu uznawanie NRF jako „jedynego rządu niemieckiego”.

Wizyta W. Ulbrichta w Kairze naruszyłaby — zdaniem rzecznika frakcji parlamentarnej CDU/CSU, J. B. Gradla — „podstawowe zasady polityki niemieckiej”. Byłby to — stwierdził rzecznik CDU/CSU — „krok godny pożałowania” dla dobrych dotychczas stosunków między NRF i ZRA.

PAP

1000 numer „Świerszczyka”

Ukazał się 1000 numer „Świerszczyka”, jednego z najpopularniejszych obecnie czasopism dla dzieci. W czasie spotkania, które odbyło się w czwartek z tej okazji, redaktor naczelny „Świerszczyka” — Władysław Kozłowski mówił o dorobku pisma i jego aktualnych problemach.

Inicjatorem i wydawcą pierwszego po wyzwoleniu czasopisma dla dzieci była Spółdzielnia Wydawnicza „Czytelnik”. Pierwszy numer „Świerszczyka” ukazał się 1 maja 1945 r. w Łodzi, w nakładzie 25 tys. egzemplarzy. W ciągu następnych 20 lat ukazało się ogółem blisko pół miliarda egzemplarzy tygodnika. „Świerszczyk”, wydawany obecnie przez „Naszą Księgarnię”, należy do czasopism o największym w kraju nakładzie — przeciętnie 800 tys. egzemplarzy. Liczba dzieci w wieku 7—8 lat, do których „Świerszczyk” jest adresowany, sięga jednak blisko 1,5 mln.

Warto dodać, iż „Świerszczyk” dociera obecnie do około 50 krajów, gdzie również cieszy się dużą poczytnością.

PAP

Zastrzeżenia prawne, wysuwane przeciwko takiemu przedłużeniu nie są przekonujące. Względnie moralne i polityczne... pozbawiają wszelkiego znaczenia tego typu obiekcje natury prawnej”.

„Wyobraźmy sobie — pisze Amchan — co się stanie, gdy strach przed pociągnięciem do odpowiedzialności zniknie i gdy Martin Borman lub Heinrich Mueller, generał SS i szef Eichmanna, wyjdą z ukrycia. Rząd zachodnioniemiecki w rezultacie swej decyzji nie będzie mógł podjąć przeciwko nim jakiegokolwiek akcji.

PAP

Nowe nominacje w administracji USA

Biały Dom ogłosił komunikat o mianowaniu Marvinna Watsona na stanowisko specjalnego doradcy prezydenta Johnsona, głównie do spraw administracyjnych oraz stosunków między Białym Domem a odpowiedzialnymi funkcjonariuszami poszczególnych stanów USA.

Na stanowisko ministra sprawiedliwości mianowany został Nicholas Katzenbach, a na jego zastępcę Ramsey Clark.

Katzenbach sprawował w istocie rzeczy obowiązki ministra sprawiedliwości od września ub. r., tzn. od chwili ustąpienia z tego stanowiska Roberta Kennedy'ego. (PAP)

200-letnia mennica

200 lat pracuje już Mennica Państwowa, chociaż pierwszy „warszawski” pieniądz wybito dokładnie przed trzema setkami lat. Zaczęło się od tego, że w królewskiej kielasie zabrakło złota dla wypłacenia żołdu wojskom walczącym ze Szwedami i, po raz pierwszy w Polsce, wybito pieniądź miedziany. Wkrótce potem w zamku książąt mazowieckich uruchomiono prowizoryczną mennicę i już masowo bito miedziane szelagi na doraźne potrzeby króla.

Pierwszą stale pracującą mennicą państwową otwarto w 1765 r. w wybudowanym specjalnie dla niej pięknym gmachu przy ul. Bielańskiej. Miedzaki, monety srebrne, złote dukaty — oto „asortyment” pieniędzy z tamtych lat pracy fabryki. Życie mennicy przeżywały rozbiory. Mennica ożyła — w nowym gmachu przy ul. Markowskiej — dopiero po reformie pieniężnej w 1924 r., potem zrównana z ziemią — Niemcy zniszczyli wszystkie maszyny — otrzymała przed 13 laty piękny budynek przy ul. Pełki.

Dziś mennica bije nie tylko „kościuszki”, „koperniki”, „Kazimierze”, a w krótkie dołgi do nich „syrenki”, medale państwowe i ordery oraz około miliona sztuk rocznie znaczków organizacyjnych i okolicznościowych. (PAP)

Południowokoreański generał ranny w Sajgonie

Jak donoszą dzienniki saulskie, w Sajgonie podczas ataku patriotów południowowietnamskich ranny został ostatnio południowokoreański generał Son Chi Son.

Przybył on 21 stycznia do Sajgonu jako osobisty wysłannik prezydenta Korei Południowej, gen. Pak Džong Hy dla omówienia z generałem Nguyen Khanem konkretnych spraw związanych z wysłaniem do Wietnamu Południowego dwóch tysięcy żołnierzy południowokoreańskich.

PAP

Dzisiejszy serwis informacyjny opracował Janusz Marciszewski.

Czy Indonezja wróci do ONZ?

Prezydent Indonezji dr inż. Achmed Sukarno ogłosił niedawno wystąpienie tego kraju z Organizacji Narodów Zjednoczonych w odpowiedzi na manewry imperialistycznych mocarstw, które dla własnych interesów przeforsowały wybór Malajzji na niestałego członka Rady Bezpieczeństwa tej organizacji.

Djakarskie pismo w języku angielskim „Indonesian Herald” napisało: „Decyzja rządu naszego jest dowodem utraty wiary w ONZ jako organizację powołaną do troszczenia się o bezpieczeństwo i dobrobyt całego świata, wszystkich krajów wielkich i małych”.

Tymczasem, jak pisze djakarska gazeta „Semesta”, „przeforsowanie Malajzji jest jednym z strategicznych kroków Anglii i jej sprzymierzeńców w celu zmuszenia Indonezji do zrezygnowania z polityki przeciwstawiania się neokolonialnej Malajzji. Pismo to podkreśla, że przeciwko tej kandydaturze głosowali przedstawiciele państw socjalistycznych i innych postępowych krajów.

Wystąpienie Indonezji z ONZ przeniosło konflikt między dwoma państwami południowo-wschodniej Azji na arenę międzynarodową i zmieniło układ sił na Dalekim Wschodzie. Brytyjczycy zagnają sytuację, koncentrując w tym rejonie znaczne siły wojskowe. Jednocześnie próbują usprawnić swą politykę kolonizatorskiej przemocy przy pomocy antyindonezyjskiej nagonki. M. in. oburzając błotem prezydenta Indonezji Sukarno. Lecz kiedy jedno z pism angielskich próbowało snuć analogie, przypominając wystą-

wienie hitlerowskich Niemiec z Ligi Narodów, Sukarno zareagował natchyniami w wywiadzie prasowym: „Nie jestem Hitlerem Azji. Hitler nienawidził komunistów, ja zaś ich kocham”.

„Bung” (brat) Karno, jak nazywają go indonezyjczycy, ma własną filozofię państwa. Jest człowiekiem — którego trudno mierzyć mentalnością Europejczyków — niesłychanie w Indonezji popularnym. Uwolnił kraj od panowania Holandii. Sprowadził 1000 zamieszkałych wysp utworzył silne militarne państwo, zwalczył analfabetyzm, próbuje się skutecznie przeciwstawić trudnościom gospodarczym. Z wykształcenia jest architektem — budowniczym. W rządzeniu państwem no-wienny głoszonej przez siebie zasadzie „kierowanej demokracji”.

Zatarg z ONZ sięga roku 1963 i dotyczy północnego Borneo. Na konferencji ministrów spraw zagranicznych Indonezji, Malajzji i Filipin Sukarno zażądał przeprowadzenia plebiscytu w tej części Borneo: czy ma należeć do Indonezji, czy do Malajzji. Sprzeciwili się temu, wbrew pierwotnemu przyrzeczeniu, ministrowie spraw zagranicznych Malajzji za sugestią Anglii. Sprawa przeszła do ONZ, która na skutek manewrów wielkich mocarstw poparła stanowisko Malajzji. Sukarno zarzucił temu krajowi wiarołomstwo, a ONZ popierała kolonializm.

Decyzja Indonezji wywołała różnorodne reakcje na świecie począwszy od głosów oburzenia i ścienia w krajach kapitalistycznych do poważnych refleksji państw antyimperialistycznych. W krajach arabskich spo-

wodowała ona zaniepokojenie. Kairski dziennik „Al MESA” stwierdza, że „Decyzja Sukarno jest równoznaczna z ucieczką z międzynarodowego pola bitwy, na którym kraje azjatyckie odnoszą sukcesy w walce z imperiaлизmem. Należy ubolewać, że Indonezja postanowiła wycofać się z ONZ wówczas, gdy dokłada się tyle wysiłków, aby wprowadzić do tej organizacji najliczniejszy kraj świata — Chiny”. Nie zaaprobował tego kroku Indonezji również prezydent Ghany Nkrumah. „Ustąpienie Indonezji, oświadczył w depeszy do Sukarno, odbije się ujemnie na solidarności państw afroazjatyckich i osłabi ich wpływ”.

Na analogiczne stanowisko premiera japońskiego Sato odpowiedział Sukarno, że „Indonezja pomimo swego wystąpienia ma nadzieję, że konflikt z ONZ z powodu Malajzji będzie pokojowo załatwiony. Jednakże koncentracja sił Wielkiej Brytanii może spowodować niebezpieczny rozwój wypadków, jakie to dokonać mogą również Japonię”.

Jak donosi prasa zachodnioeuropejska obecnie toczą się rozmowy pomiędzy państwami tzw. niezaangażowanymi nad opracowaniem wspólnego apelu do Sukarno, aby podał rewizji swą decyzję wystąpienia z ONZ.

Sukarno w wywiadzie prasowym dla prasy djakarskiej użył wyrażenia że „wystąpienie Indonezji, dążące do reorganizacji ONZ, nie jest wieczne”.

Drzwi więc do ONZ Indonezja nie zamknęła na zawsze.

FRANCISZEK HRYNIEWICZ

CZY ZŁOŻYŁS

KUPONY NA JUTRZEJSZĄ GRE „KOZIOŁKÓW” K589

Wzmaga się fala protestów skierowana przeciwko zamierzeniom rządu bońskiego — przedawnienia ścigania zbrodni hitlerowskich. Społeczeństwo całego kraju poparło protest mieszkańców Warszawy, ogłoszony w rocznicę wyzwolenia Stolicy. Odbývają się w całym kraju manifestacje solidaryzujące się z głosami protestu. W związku z nimi zamieszczamy wypowiedzi: prof. dr. Z. Kaczmarczyka, kierownika Katedry Powszechnej Historii Państwa i Prawa UAM, dyrektora Instytutu Zachodniego i posła na Sejm; doc. dr. Władysława Markiewicza, kierownika Katedry Socjologii UAM i wicedyrektora Instytutu Zachodniego; literata Eugeniusza Paukszty.

„Nie może być
nigdy przebaczenia“

Zdecydowany i słuszny głos przedstawicieli mieszkańców Warszawy, domagających się, aby protestować przeciwko przedawnieniu zbrodni hitlerowskich w NRF, nie może nie poruszyć każdego Polaka, a zwłaszcza to pokolenie, które na sobie doświadczyło ludobójczych zbrodni. Sprawa przedawnienia to nie jest tylko problem wewnętrzny zachodnoniemieckiego państwa, ale problem całej ludzkości, wszystkich ludzi myślących o pokoju i świecie bez wojen. Nie możemy wierzyć ludziom, którzy jedna reka chce uwolnić od odpowiedzialności nieukaranych zbrodniarzy wojennych, a drugą pragną skwapliwie położyć na zapalniku bomby nuklearnej. W tym kontekście sankcjonowanie ludobójstwa jest przegłosowywa-

Doc. dr. WŁADYSŁAW
MARKIEWICZ

Przylaczam mój głos do protestu przeciwko zamierzonej przez rząd Niemieckiej Republiki Federalnej decyzji o przedawnieniu zbrodni hitlerowskich nie dła-tego, bym — jako były długoletni więzień obozu koncentracyjnego Mauthausen/Gusen — wypowiedział się niskimi pobudkami zemsty i nienawiści. Napisa-łem sporo prac naukowych, w których — na ile tylko pozwala-ły mi na to moja wiedza i zdol-ności — zwalczałem przesady na-cjonalistyczne i postawę niewia-ry w możliwość zwycięstwa idei przyjaźni i braterstwa między na-rodami. Po wojnie byłem paro-krotnie w obydwu państwach nie-mieckich i szczerze się przyjaźnia-wiem wielu poznanych tam Niemców, spośród których nie wszyscy po-dzielają moje zapatrywania poli-tyczne i światopoglądowe.

Protestuję przeciwko przedawnieniu zbrodni ludobójstwa dlatego, że osobiste doświadczenia z okresu pobytu w nazistowskich więzieniach i obozach koncentracyjnych, a zwłaszcza badania naukowe z zakresu niemocznawstwa utwierdzały mnie w przekonaniu, iż pobbłażenie s y s t e m o w i zbrodni — bo tak trzeba określić rzeczywistość hitlerowskiej Trzeciej Rzeczy — i jego najgorliwszym sługom musi nieuchronnie prowadzić do moralnej deprawacji społeczeństwa NRF. Nie może bowiem odzyskać zdrowia psychicznego żadna społeczność, która bez wyrzutów sumienia, z premedytacją godzi się na to, aby tolerować w swoim środowisku wyrafinowanych morderców. A przecież historia Niemiec w słoipniu bodaj bardziej wymownym aniżeli historia jakiegokolwiek innego narodu świadczy o tym, iż samorozrządzenie z popełnionych nieprawości stanowiło zawsze odskoknie do nowych, jeszcze gorszych zbrodni.

Oburza i przeraża...

Z przejęciem i potężniacą zgroza obserwuje przebieg frankfurckiego procesu części oświęcimskiej załogi, zwłaszcza zaś silnie przeżyłem wizję lokalną w Oświęcimiu. Na tym fle zgroza prażeranie budzi zapowiedź rzadu NRF uznania z dniem 9 maja

zbrodni hitlerowskich za przedawnione. Kanonami prawnymi, więcej, troską o praworządność i poszanowanie tegoż osobliwego prawa obwarowuje się antyludzka decyzje uznania największych zbrodni w dziejach ludzkości za przedawnione. Jakże daleko mija się takie poimowanie prawa z odczuciami najprościej pojętej sprawiedliwości. Wzdraga się przeciw temu poczucie etyki, moralności, wiary w istnienie ogólnoludzkich racji nadrzędnych, ważniejszych od jakichkolwiek szczególnie sformułowanych zasad czy paragrafów. W końcu wszakże wiara w istnienie jakiejś dziejowej sprawiedliwości, w sens człowieczeństwa — były jedynymi z motywów, które wbrew wszystkim, co niósł za sobą hitleryzm, a także, również ubrany w swoje kanony prawne — kazały nam wierzyć w zwycięstwo słusznej sprawy, o to zwycięstwo walczyć.

Oburza i przeraża spacone pojmowanie isofy prawa w Niemczech Federalnych. A wszakże chcemy zachować wiarę, iż w kraju tym tak pośród czynników rządzących jak i w całym społeczeństwie znajdzie się dość sił, które by potrafiły przeciwstawić się uchwaleniu przedawnienia zbrodni hitlerowskich. Żeby zwyciężyły nie osobiście interpretowane mariwe formuły, ale prawo wspierające się o zasadę człowieczeństwa, czerpiące siłę z norm moralnych. Czekamy z olbrzymim niepokojem na rezultat egzaminu, przed jakim stało społeczeństwo Niemiec Federalnych. Niezależnie wszakże od zapadłych w NRF decyzji, w imię sprawiedliwości my niądy nie uznamy przedawnienia tego ogromu zbrodni przeciw ludzkości jakże zapisała III Rzesza na swoim koncie.

"HASŁO ODWAGA". Film produkcji angielskiej. Scenariusz reżyseria: Andrew L. Stone. Wykonawcy: Dirk Bogarde (sierżant Coward), Maria Perschy (Irena), Alfred Lynch (Pope), Nigel Stock (Cole), Reginald Beckwith (podoficer), Richard Marner (Schmidt) i inni.

Obozy jenieckie pociągają widaczy twórców filmowych, skoro od I wojny światowej (a więc niemal od narodzin kinematografii) po dzień dzisiejszy stają się tematem filmów. Punkt widzenia jest najrozmaitszy: od dramatu do komedii. Angolnicy specjalizują się w tym ofiarnym gatunku. Widzieliśmy już „Zdradca jest wśród nas” i „Kapral w macini”, teraz ogladamy „Hasło — odwaga”. Z trzech wymienionych najlepszy był niewątpliwie pierwszy. Było tam sporo autentycznych sensacji, a przede wszystkim przedni humor. Obecnie oglądany film jest w tym zestawie bodaj najmniej udany, choć z pewnością pośmiać się można.

Sierżant Coward — żołnierz
przeciętny — nie godzi się na
zamknięcie w niemieckim obozie
jeńckim i pragnie uciec. Uwa-
ża to za swój żołnierski obowią-
zek. Kilkakrotnie próbuje, kilka-
krotnie mu się udaje, jednakże
tylko na krótko, bowiem zwykle
niedługo obozu łapia go i za-
mykają ponownie. Ale Coward
parokrotnie wyrządza Niemcom
ogromne straty, wysadzając na
przykład pociąg z amunicją czy-
żę puszczać z dymem obozo-
we baraki.

Film ten musiał być inaczej odbierany w Ameryce czy Anglii, gdzie dzieje owego sierżanta (poświątynia autentyczna) były szeroko znane z książek i audycji telewizyjnych. Miał on ponoć 7 razy

uciekać brawurowo z obozów; miał dostać przez pomyłkę hitlerowski żelazny krzyż, miał też dokonać kilku aktów sabotażu, które spowodowały straty rzędu milionów marek. Istotnie był to więc temat dla wojennego komediodramatu.

Niestety, realizacja przynosiła sporo rozczarowań. Sensacji i napięcia prawie nie ma. Nie ma, bowiem Niemcy ze straży obozowej to najnie balwany, z którymi można było robić, co się zechce. Nikogo nie zmyla ich groźne miny i rzekome represje. W końcu przeciwko żadnemu więźniowi nie spotyka się złego, a wszyscy, wcale nie niewinni, kawały (saboży) przechodzą bezkarnie. Być może młodzież nie zwróci na to uwagi, ale starsi widzowie, pamiętający okupację z autopsji, nie mogą się bawić w pełni widząc takie bzdury.

Można, oczywiście, przyjąć ten film z dobrodziejstwem inwentarza, powiedzieć sobie: nic mnie nie obchodzi realia, ja chce się po prostu pośmiać. Jest to założenie jedynie racjonalne, jeśli się chce wyjść po tym filmie z kina zadowolonym i wypoczętym a nie rozdrażnionym. I taki stosunek polecam widzom filmu „Hasło odwaga”, choć w samym tytule widzę wprowadzanie widza w błąd, gdyż w warunkach pokazanych na filmie poczynania bohaterów nie wymagały nadzwyczajnej odwagi. No ale pozostało jeszcze w filmie sporo śmiechu, dla którego można go obejrzeć. Recenzent nie może wskazać nie wyrazić żalu z powodu zmarowania świętego tematu oraz ukazywania okupacji jako złowroziej prawdy, lecz w końcu nieszkodliwej bajki.

MIECZYSLAW SKAPSKI

61

Właściwie front ten przestał już istnieć. Nawet na kierunku zachodnim, pomiędzy Radomką i Pilicą, choć jeszcze późnym popołudniem, wówczas, kiedy załamywała się obrona 6 dywizji grenadierów osłaniającej linię toru kolejowego Warka — Radom, liczone na skuteczność przygotowywanego zawczasu kontrataku oddu dywizji pancernych XL korpusu: 19 mającej uderzyć z rejonu Jedlińska na północ, we flankę wdzierających się w wyłom związków pancernych nieprzyjaciela; 25 — która wycofana spod Warki i przerucona na prawy brzeg Pilicy pod Białobrzegi, miała najpierw zamknąć lukę we froncie i nie dopuścić do wejścia w ślad za czołgami piechoty radzieckiej, następnie zaś zaatakować od tyłu nieprzyjacielski załom pancerny związany kontratakiem 19 dywizji.

Projekt ten, chytry, nakierowany na powtórzenie sukcesu odniesionego na przełomie lipca i sierpnia w rejonie na wschód od Warszawy, okazał się nierealny. Zanim bowiem 25 dywizja, (rzucona najpierw ku Warcie, stamtąd po utracie mostu, z powrotem ku przeprawie pod Białołęką) zdołała się skoncentrować w leśnym terenie na południowym brzegu Pilicy, uprządkować przemieszane szamotaniami oddziały i osiągnąć stan gotowości bojowej — już część jej sił trzeba było rzucić dla powstrzymania radzieckiego nacisku w rejonie stacji kolejowej Podlesie — Stomiec. To się udało. Ale w tym samym czasie w wyłom wybito, przez główne — jak się miało okazać — uderzenie sił radzieckich, zadane bardziej na południe, wdarły się już duże zwojaki pancerne i tuż za nimi piechoty nieprzyjaciela. Wobec przymusowej beczynności gotowych wreszcie do akcji, ale rozmieszczonych na leśnych wterpekach i nie mogących tu działać swobodnie ze względu na ciemność głównych sił 25 dywizji, kontratak 19 dywizji załamał się, i teraz 25 dywizji nie pozostawało nic innego jak oczekiwać dnia i wyjaśnienia sytuacji. Informacje o przeciwniku uzyskiwane drogą nasłuchu jego łączności radiowej były zbyt niedokładne, by można było ryzykować jakiegokolwiek próby przeciwdziałania poomacku tak skąpyimi siłami.

Zresztą jednocześnie z niepomysłnymi wiadomościami o rozwoju wydarzeń bojowych pomiędzy Radomką i Pilicą, zaczęły napływać jeszcze bardziej niepokojące z północnego skrzydła linii frontu. Pod ich wpływem, zaczęto oceniać wycofanie spod Warki

62

przerzucenie na prawy brzeg Pilicy 25 dywizji pancernej, jako poważny błąd... Jeśli bowiem — tłumdzono się — pozostawiono by ją tak, mogłaby teraz przynajmniej przeciwdziałać drugiemu, niespodziewanemu, ale prawdopodobnie jeszcze bardziej groźnemu w swych skutkach, zaognowi pancernemu Rosjan w kierunku północnym. To prawda, że wydając poprzednie nowe decyzje w sprawie przerzucenia tej dywizji do Białobrzegów, nie wiedzieliśmy jeszcze o zdobyciu przez wojska radzieckie forsujące Pilicę w rejonie Warki nie zniszczonego mostu. Ale niezależnie od tego, licząc generalnie na szczególną na tym odcinku stromiznę rzeki, zlekceważono możliwość skierowania także tu głównego uderzenia nieprzyjacielskich sił pancernych. Anagizując w konsekwencji wszystkie odwody pancerne pomiędzy Radomką a Pilicą, obnażono w ten sposób podbrzusze lewoskrzydłowego zagrupowania 9 armii, mającego bronić linii Wisły od ujścia Pilicy aż po niewielki klin utrzymywany jeszcze do tego czasu w widłach Wisły k Bugu-Narwi.

I teraz przeciwnik wrzynał się w nie. Już o szóstej wieczorem dał znać o sobie rozpaczliwymi, rychło milknacymi na zawsze wołaniami o pomoc zaskoczonych garnizonów niemieckich z Grójca i Błędowa.

Polem zaś, jak gdyby dla dopełnienia czary goryczy, nadeszły złe wiadomości z najbardziej na północ wysuniętego odcinka obronnych pozycji 9 armii. Już rankiem 15 stycznia podjęto tu działanie ofensywne jeszcze jedno silne zgrupowanie wojsk radzieckich. Prawdopodobnie, jak należało sądzić na podstawie informacji służby wywiadowczej Gehlena, 47 armia, Początkowo natarcie to skierowane było w kierunku północno-zachodnim. I choć pociągnięto za sobą likwidację obsadzonego siłami 9 armii przyczółka w ujściu Bugu-Narwi do Wisły, pocieszano się egoistycznie, że także dalsze działania tej radzieckiej 47 armii będą prowadzone w ramach operacji wschodnio-pruskiej, nie zagrażając w ten sposób bezpośrednio lewej flance 9 armii. Teraz jednak, późna noc, nadeszły meldunki o forsowaniu przez nieprzyjaciela Wisły w rejonie Czaskowa, Łomnej oraz Dziekanowa Polskiego i Kepy Kiełpińskiej.

(cdn)

(cdn)

wymaga kosztownego zaplecza, dobrej, wyspecjalizowanej kadry fachowców, ponieważ obsługa tych nowoczesnych lecz bardzo drogich urządzeń jest skomplikowana. Tworzenie zakładów teoretycznych przy klinikach jest i rozpoznania gruźlicy. Klinika ta ma z czasem zmienić się w klinikę Ftyzjopulmonologiczną tzn. zajmować się wszystkimi rodzajami schorzeń płuc nie tylko gruźliczymi, lecz także np. pylicą itd.

koniecznością narzuconą przez życie — przez nowe zdobycze wiedzy medycznej, która odkrywa przed lekarzem coraz to nowe tajemniki i wymaga coraz ściślejszego specjalizowania się, umożliwiającego bardziej docieklive badania w danej dziedzinie.

Udało się ostatnio Akademii otworzyć nowy Zakład Mikrobiologii, przy Wydziale Farmacji zajmujący się m.

CIągłe brak jeszcze naszej AM (i miastu — bo są ogromne potrzeby!) kliniki chorób zakaźnych, okulistycznej, urologicznej oraz chirurgii dziecięcej. Kierownictwo AM ma nadzieję rozwiązać te sprawy — związane również z potrzebą zapewnienia nowych kierowniczych, a więc wysoko specjalizowanych kadr naukowców — w najbliższych latach.

in. niezmiernie istotnym zagadnieniem sterylności w produkcji leków a także skomplikowanymi sprawami wykrywania bakterii itd. Mieści się on przy ul. Sieroczej, gdzie w przyszłości zamierza się skoncentrować wszystkie zakłady Wydziału Farmacji. Załatwiono już również nowoczesną bazę dla kształcenia młodych fizyiatrów. Klinikę Fizjatryczną przeniesiono z kompleksu klinik przy ul. Przybyszewskiego do nowego Ośrodka Walki z Gruźlicą przy ul. Szamarzewskiego. Studenci mogą tam zobaczyć nowoczesne metody leczenia

mi. W maju br. rozpoczęła się budowa pawilonowego kompleksu Państwowych Szpitali Klinicznych nr 5 przy ul. Szpitalnej. Będą się tam mieścić dwie kliniki dziecięce, klinika psychiatryczna i budynki stanowiące zaplecze. Na następne lata dodatkowo zatwierdzono budowę dwudomów akademickich AM.

Wreszcie w Klinice Neurochirurgicznej, kierowanej przez prof. Powiertowskiego rozwija się nowy ośrodek neurotraumatologii, zajmujący się urazami układu nerwowego. Są to zagadnienia bardzo ważne społecznie lecz wymagające skomplikowanych badań naukowych, możliwych tylko w specjalnie dogodnych warunkach. Prof. Powiertowski ma zamiar stworzyć tam Instytut Neurotraumatologii. Żywe zainteresowanie tą sprawą wykazuje Państwowy Zakład Ubezpieczeń oraz Ministerstwo Komunikacji, które zapewniają swą pomoc finansową. Powstanie takiego ośrodka umożliwi wreszcie zapewnienie właściwej pierwszej pomocy w razie poważnych wypadków; od niej zaś zależy uchronienie człowieka nie tylko przed śmiercią, lecz także przed trwałym kalectwem. (ych)

Zmniejszona porcja w restauracji, naciągnięty materiał na ubranie, świadomie pomieszan gatunki jabłek, dużo za dużo kości i żył w mięsie... Wielu z nas dość często styka się z podobnymi zjawiskami i... klnie nieuczciwy personel przedsiębiorstw handlowych i gastronomicznych. I wielu z nas dziwi się, że zarabiający 1500 zł miesięcznie skromny pracownik — buduje dom, kupuje samochód, zszasta pieniędzmi w knajpie. A kiedy sprawa się wyda?

Przylapani na drobnym oszustwie odpowiadają karnie z ustawy „antyspekulacyjnej”, przewidującej jako główną granicę kary 5 lat więzienia lub aresztu. Od czasu do czasu jednak opinia publiczna dowiaduje się, że na ławie oskarżonych zasiada zorganizowana grupa oszustów, działających systematycznie i przez długi okres czasu, a prokurator w akcie oskarżenia zarzuca im popełnienie przestępstwa zagarnięcia mienia społecznego. Dziś siatków, albo setek tysięcy złotych. Mimo, że poszczególnych nabywców oszukiwali przecież na drobne kwoty.

Czyżby sprzeczność? — pytają niektórzy. Przecież złodzieje okradali nas, kon-

sumentów, a nie przedsiębiorstwo państwowe.

Ten nie tylko prawny problem Sąd Najwyższy wyjaśnił już dawno, na tle znanej afery w barze „Prah” w Warszawie. Istotą tego rozstrzygnięcia można ująć w stwierdzeniu, że oszukiwanie nabywców jest tylko sposobem, metodą zagarniania mienia społecznego.

Ale dlaczego właśnie społecznego?
To co personel sklepu, czy restauracji
„kradnie” każdemu indywidualnemu kli-

entowi gromadzone jest w postaci nadwyżek. Z groszy powstają tysiące złotych. Nadwyżki te to tzw. zysk nieprawidłowy, który może powstać tylko w sposób naruszający interes społeczny lub obowiązujące prawo. Przedsiębiorstwo nie jest zainteresowane w tworzeniu takiego zysku. Musiałoby go bowiem odprowadzić do budżetu Państwa, bez „zaliczenia” na swoją korzyść, a przepisy o rozliczeniach finansowych stwierdzają wyraźnie, że wszelkie nadwyżki w przedsiębiorstwach uposzczlonych stanowią mienie społeczne.

Z drugiej strony w myśl przepisów prawa cywilnego oszukanemu nabywcy

służy zawsze prawo dochodzenia nadpłaconej sumy. W towarze, albo w gotówce. Przedsiębiorstwo gwarantuje wyrównanie strat nabywcy wynikłych z winy jego pracownika całym swoim majątkiem. Inaczej mówiąc, mniejsze czy większe kwoty, na które oszukano poszczególnych klientów dają sumy, za które odpowiada państwo. Złodziej gromadzi je, aby je sobie przywłaszczyć. A przywłaszczenie to staje się zagarnięciem mienia społecznego.

Oszukiwanie konsumentów jest tylko sposobem realizacji głównego celu przestępcy — zagarnięcia mienia społecznego. Jest metodą zacierania śladów. Niezależnie od tego, czy zagarnięcie zostało dokonane naprzód, tj. przed oszukaniem klientów, ale ze świadomością, że wyrównanie nastąpi przez oszukiwanie nabywców, czy też gdy „wycofanie” pieniędzy z kasy państwowego przedsiębiorstwa następuje po podliczeniu nadwyżek, na jakie oszukano nabywców.

Ta podstawa prawna uzasadnia stosowanie wobec sprawców tych przestępstw przepisów ustawy o ochronie własności społecznej z 1958 i 1959 r. I orzekanie surowych kar.

Taka wykładnia prawa odpowiada naszemu poczuciu sprawiedliwości.

JÓZEF JÓZEFOWICZ

Polska telewizja rozwija się w błyskawicznym tempie. Stała się dziś obok radia najważniejszym ośrodkiem masowej kultury, posiada największą w kraju widownię — 8-milionowe audytorium. Jednak nasza najmłodsza Muza wciąż pracuje w opłakanych warunkach. Niedostatek bazy studyjno-technicznej nie pozwala sprostać wciąż rosnącym zadaniom programowym i zwiększającym się wymaganiom widzów. Czy sytuacja pod tym względem ulegnie zmianie na lepsze w najbliższych latach? Pytaniem tym przedstawił Agencji API rozpoczął rozmowę z wiceministrem łączności, wiceprzewodniczącym Komitetu do Spraw Radia i Telewizji — Konradem Kozłowskim.

— Bieżący rok, a przede wszystkim nowa pięciolatka niesie pomyślną prognozę dla telewizji — mówi wiceminister Kozłowski. — Pod koniec bieżącego roku liczba abonentów przekroczy dwa miliony, a w 1970 roku 3.800 tys. TV obejmie wtedy zasięgiem 80 procent powierzchni kraju i ponad 90 procent ludności. Dzięki m. in. zwiększeniu mocy istniejących stacji nadawczych poszczególnych ośrodków TV i uruchomieniu nowych — w Łodzi, Olsztynie, w rejonie Siedlec, Suwałk i Sierpc. Łącznie na rozwój telewizyjnej i radiowej bazy studyjnej, sieci stacji nadawczych i linii przesyłowych plan 5-letni przewiduje 1,5 mld. zł.

Największa telewizyjna inwestycja w 5-latce — to powstające na obszarze 16 hektarów warszawskie Centrum Radiowo-Telewizyjne, kompleks budynków o potężnej

Telewizja w perspektywie pięciolatki

Rozmawiamy z wicemin. Konradem Kozłowskim

kubaturze — 365.000 m³, której 2/3 przeznaczone zostaną na potrzeby telewizji. M. in. mieścić się tam będzie 5 studiów TV. Czynimy starania, by budowę Centrum znacznie przyspieszyć i zakończyć ją do 1968—1969 r., sukcesywnie oddając poszczególne części do eksploatacji. Po zbudowanych już magazynach, w pierwszej połowie br. uruchomione zostaną warsztaty telewizyjne: TV wzbogaci się więc o niezbędne zaplecze produkcyjne. W przyszłym roku powstaną tam dwa pierwsze studia, a w następnych latach — trzy dalsze.

Nowe Centrum na Wierzbnie w radykalny sposób poprawi warunki pracy ośrodka warszawskiego i zwiększy możliwości programowe; dla widzów całego kraju będzie to miało wielkie znaczenie: ze stolicy wędruje przecież eter gros programu ogólnopolskiego. Program budowy bazy studyjnej przewiduje jeszcze oddanie do użytku czterech nowych studiów w Krakowie i Katowicach, oraz modernizację istniejących prowizorycznych ośrodków studyjnych w Gdańsku, Szczecinie i Wrocławiu.

W nowej 5-latce telewizja otrzyma kilkanaście nowych wzorów telewizyjnych, które zapewnią większą operatywność i sprawność programową. Pierwszy prototypowy wóz produkcji Warszawskich Za-

kładów Telewizyjnych znajduje się w eksploatacji jeszcze w br. Starac się również będziemy o wyposażenie TV w importowaną aparaturę do magnetycznego zapisu obrazu, nie rezygnując jednocześnie z wysiłków nad skonstruowaniem własnego wideomagneto fonu. Eksperymentalne prace w tej dziedzinie prowadzone są w Centrum Naukowo-Badawczym Laboratorium Radiokomitetu.

Dzięki tym przedsięwzięciom, w latach 1967—1968 zdolność produkcji studiów będzie pozwalała na zwiększenie produkcji programu „żywego”, a więc wyłączając filmowy i transmisje międzynarodowe, z obecnych 38 godzin do 56 godzin tygodniowo.

— A więc powstanie możliwość uruchomienia drugiego centralnego programu, o który widzowie wciąż się dopominają?

— Będą to jednak możliwości natury tylko programowej. Natomiast baza techniczna telewizji, jaka będziemy dysponować w latach 1967—68, a na którą składają się przecież nie tylko studia, ale m. in. również sieć stacji nadawczych i linii przesyłowych — umożliwi objęcie zasięgiem II programu tylko 15—18 procent powierzchni kraju i 20—25 procent ludności. Najpierw korzystać więc z niego będą mieszkańcy tylko czterech regionów Polski: miasta Warszawy i Łodzi oraz Krakowa i Katowic wraz z województwami, czyli w sumie około 40—50 procent widzów ca-

łego kraju. Oczywiście, jeśli przemysł zdąży uruchomić serijną produkcję telewizorów, umożliwiających odbiór drugiego programu oraz przystawek do posiadanych obecnie znajdujących się w sprzedaży aparatów.

— Panie Ministrze, jakość techniczna emitowanego programu telewizyjnego jest wciąż niezadowalająca. Nasi widzowie płacą bardzo wysoki abonament miesięczny, mają więc prawo żądać, by ich solidnie traktowano...

— W wielu rejonach kraju nastąpiła już poprawa jakości technicznej emitowanego programu. Istniejące niedomagania spowodowane są różnymi przyczynami, m. in. niewłaściwym jeszcze w wielu wypadkach funkcjonowaniem aparatury łączą radiowych, przy pomocy których przesyłany jest program ogólnopolski do ośrodków TV. W nowej 5-latce sytuacja pod tym względem ulegnie radykalnej poprawie. Jeszcze w bieżącym roku resort łączności odda do eksploatacji nową radiową linię przesyłową na trasie Warszawa — Łódź — Poznań — Berlin z odgałęzieniem do Szczecina, rozpocznie budowę nowych linii przesyłowych na trasie Warszawa — Łódź, Warszawa — Gdańsk, a w następnych latach 5-latki: Łódź — Katowice oraz Warszawa — Siedlce. Dzięki tym kosztownym inwestycjom emisja programu ogólnopolskiego znacznie się usprawni, wyeliminowane zostaną dłuższe przerwy i zakłócenia, poprawi się jakość odbieranego obrazu, do tworzenia programu ogólnopolskiego włączone zostaną wszystkie ośrodki TV (również Szczecin i Poznań), doczekamy się wreszcie zadowalającej jakości technicznej transmitowanych programów międzynarodowych.

Rozmawiał:

EUGENIUSZ LECH

Pytanie z odpowiedzią

Lepiej przetwarzać, ale...

Jak to rozumieć? — spytali nas kiedyś pracownicy pewnego przedsiębiorstwa. My często ze skóry wyłamyjmy, żeby dostać na czas materiał do produkcji, nie wykorzystujemy nierzadko po siadanych obrabiarek, a prasa („Głos Wielkopolski”, „Trybuna Ludu” z 7. I. 1965 r.) pisze że nasze hutnictwo wyeksportowało w roku ubiegłym 850 000 ton wyrobów walcowanych w stanie nieprzetworzonym. Dokąd? Między innymi do Szwecji, NRF i USA. Czy nie lepiej byłoby — eksportować te stal przetworzoną rękoma polskiego fachowca na maszyny, wagony, czy silniki bądź kompletne obiekty przemysłowe?

Pytanie to trudno zbyć unikiem w rodzaju, że to nie my („Głos”) podaliśmy tę informację, lecz PAP. Fakt pozostaje faktem: wyrobów hutniczych w stanie surowym eksportujemy sporo. I to w sytuacji gdy (patrz „Polityka” z 10. X. 1964 r.) na 140 tysięcy obrabiarek, zainstalowanych w fabrykach przemysłu ciężkiego, wykorzystywanych było w roku 1968: na 3 zmiany — 15 procent, na 2 zmiany — 31 procent, na 1 zmianę — 45 procent, a 9 procent obrabiarek stało bezczynne.

Co prawda wiele z tych maszyn jest już w sędziwym wieku, lecz prawda i to, że pełne wykorzystywanie potencjału przetwórczego przemysłu metalowego i dzisiaj jeszcze ograniczone jest szczerą bazą surowcową. W tej sytuacji każda tona wyrobów hutniczych, wyeksportowana w stanie nieprzetworzonym — jeśli istnieje realne możliwości sprzedania jej do tej samej strefy w postaci uszlachetnionej — może budzić wątpliwości.

Ale czy nasze fabryki elektromaszynowe mogą podać przykłady, że oferowały han-

dlowi zagranicznemu jakiś „przebój” z metalu i jego eksport nie doszedł do skutku z braku wyrobów hutniczych? Takich sygnałów z wielkopolskiego przemysłu dotychczas nie było. Prawda, występują często trudności w zapotrzebowaniu produkcji eksportowej, lecz dotyczą one terminów dostaw i ich jakości, a nie problemu braku materiałów.

Mieliśmy natomiast inne sygnały: o reklamacjach zagranicznych klientów co do niedostatecznej jeszcze jakości niektórych wykonanych w Wielkopolsce egzemplarzy wyrobów z metalu.

Naturalnie, nasz handel zagraniczny wcale nie twierdzi, że wywóz wyrobów hutniczych jest najbardziej opłacalną pozycją w eksporcie. Należy przypuszczać, iż chętnie by ją wymienić np. na rewalacyjne obrabiarki, aparaturę elektroniczną, czy nawet prozaiczne maszyny do gotowania. Lecz czym możemy tu skusić zagranicznego klienta? A kupować za granicą, między innymi w Szwecji, NRF i USA — nasz handel musi. Sam przemysł przecież na to nie nęga, zgłasza swoje potrzeby i pretensje, gdy mu się czasem listę zakupów zredukują. Czym handel zagraniczny ma płacić za te zakupy? Tyko tymi towarami, które mają w tych krajach szansę zbytu.

Tak więc nie osądzajmy transakcji naszego handlu zagranicznego zbyt pochopnie. Każdy medal ma dwie strony. Potrzeba staran, by tak produkować, żeby handel zagraniczny nie musiał latać dziur w swym bilansie sprzedając materiał, których sami nie mamy za dużo. Można do tego dojść tylko drogą rozszerzenia asortymentu i unowocześniania produkcji eksportowej. (pch)

42000 spotkań radnych Skrzynkę pytań powoli wypiera dyskusja

W bieżącej kadencji rad narodowych odbyło się w województwie poznańskim blisko 42 tys. spotkań radnych ze społeczeństwem. Najmniej spotkań zorganizowano w 1961 roku — 5377, najwięcej w ub. roku — ponad 14 tys. W miarę upływu kadencji rosła aktywność radnych. Ten pozytywny objaw nie może jednak przesłaniać faktu, że każdy z 15 tys. naszych radnych co roku — statystycznie rzecz biorąc — mniej niż dwa razy* spotykał się ze swoimi wyborcami. Szkoda, że tak rzadko. Dobrze przygotowane spotkania przynosi przecież obustronne korzyści.

W dobiegającej końca kadencji takich spotkań było wiele. W przeciwieństwie do lat poprzednich stosunkowo rzadko zdarzały się zebrania, na których mówiono o wielu sprawach, ale powierzchownie. Nadal nie brak natomiast spotkań noszących charakter „skrzynki pytań i odpowiedzi” (radny tylko odpowiada, sala tylko pyta), chociaż powoli zaczyna sobie zdobywać prawo obywatelstwa dyskusja. Np. w Gnieźnie, gdzie miejscowy Komitet FJN co miesiąc organizuje spotkania całych komisji z mieszkańcami miasta. Szczególnie ożywione dyskusje dotyczą problemów gospodarki komunalnej, oświaty i zdrowia.

Coraz częściej także radni, występujący w pojedynkę i w niewielkich grupach, mówią lub dyskutują na wybrane zagadnienia. W powiecie Nowy Tomyśl radni PRN i gromadzkich rad narodowych brali np. udział w spotkaniach poświęconych omó-

*) Wprawdzie ogółem odbyło się 42 tys. spotkań, ale niejednokrotnie radni występowali grupowo.

wieniu realizacji półrocznych planów powiatu, czynom społecznym i obchodom XX-lecia Polski Ludowej.

Szczególnie warta upowszechnienia wydaje się być metoda stosowana w powiecie konińskim. Przed każdą sesją PRN komitety FJN organizują spotkania radnych z ludnością w celu omówienia problemów stanowiących tematy sesji. Dzięki temu radni mają możliwość dokonania sondażu, wyborcy zaś, którzy niejednokrotnie zobowiązują radnego do przedłożenia na forum rady postulowanego przez nich wniosku, mogą w pełniejszy i bardziej bezpośredni niż dotychczas sposób oddziaływać na pracę organu władzy.

Konkretność, rzeczowość, wymiana poglądów — oto cechy coraz bardziej widoczne na spotkaniach radnych ze społeczeństwem. Zebrania te, w których w bieżącej kadencji wzięło udział blisko 1,6 mln mieszkańców, stają się więc powoli szkołą współgospodarzenia i współzrządzenia. Dalsza ewolucja w tym kierunku wymagać będzie nie tylko wzmocnionej aktywności nowo wybranych radnych, którzy muszą dołożyć maksimum starań do rozwinięcia i wzbogacenia dotychczasowych form kontaktów z wyborcami. Ewolucja zależy także od inwencji, wykazywanej w tym zakresie przez komitety FJN.

Pole działania jest niezmiernie szerokie, począwszy od sprawnego rozwiązywania problemów organizacji spotkań — a skończywszy na inspirowaniu radnych. O tym, że zrobić można wiele świadczy przytoczone przykłady, do których warto jeszcze dorzucić jeden — z Koła. Działacze FJN przeprowadzili tam szereg rozmów z radnymi, którzy w niedostateczny sposób wywiązywali się ze swoich obowiązków. W 11 przypadkach na 12 ingerencje te odniosły pożądany skutek.

M. Ł.

W najbliższym tygodniu (od 1 do 7 lutego br.) na uwagę zasługują poniedziałkowy spektakl „Fantazy” J. Słowackiego w reżyserii J. Antczaka (proszę zwrócić uwagę na świetną obsadę), drugi z kolei program pt. „Bez apelacji” — coś w rodzaju poprzedniego cyklu „Wszystcy jesteśmy sędziami”.

PONIEDZIAŁEK: 10 — „Ludzie i bestie” cz. I filmu fabularnego prod. radziecko-niemieckiej (NRD) od 16 l., 17.05 — „Gacek to ja” film TV dla dzieci, 17.35 — Kino Krótkich Filmów, 17.55 — Klub ludzi dyskutujących „Cztery plus jeden”, 18.25 — Zespół Mantownian, 18.55 — „Eureka” (na Interwizję), 20.05 — TV Przegląd Kulturalny (lok.), 20.20 — Teatr TV wystawi dramat J. Słowackiego „Fantazy” w reżyserii J. Antczaka. Wykonawcy: A. Cieplewska, W. Mazurkiewicz, J. Szczerowski, T. Białoszyński, I. Gogolewski, G. Holoubek, Z. Mroczewski, J. Strachocki i inni, 22 — Lekcja j. angielskiego.

WTOREK: 15.30 — program z Moskwy: „Gdy lekcje są odrobione”, 17.05 — z cyklu „1000 lat w ciągu roku”, 17.45 — Teleturniej „Kółko i krzyżyk”, 18.15 — „Barbara i Jan”, 18.45 — Magazyn morski „Bryza”, 19.10 — „Uśmiech na pięciolatki”, 20 — „Skok o świcie” — film fab. prod. radz. (16 l.).

CO ZOBACZYMY

ny” (powtórzenie) w reżyserii A. Brzozowskiego, 21 — Magazyn Spraw Międzynarodowych „Światowid”, 21.20 — recital Haliny Łukomskiej z cyklu: „Wybitni artyści”, 22 — lekcja j. rosyjskiego.

CZWARTEK: 17 — „Poly”, 17.20 — „Z drugiej strony szklanego ekranu”, 17.40 — „Mały miś Mendon” dla młodych widzów (z Zagrzebia), 18.25 — Spotkania z Przyrodą, 19 — program światopoglądowy „W poszukiwaniu wartości”, 20 — lokalne „Perspektywy”, 20.40 — część I programu „Bez apelacji”, 21.25 — program muzyczno-baletowy „Kocia muzyka”.

PIĄTEK: 16.40 — powtórzenie lekcji j. angielskiego, 17.05 — „Miś z okienka”, 17.35 — Wielokropek, 17.55 — „Klaskon” — magazyn motoryzacyjny, 18.35 — „Dwa oblicza Warszawy”, 19.15 — „Folklor baśni” pieśni i tańce ludowe z Zagrzebia, 20.15 — lokalne „Wycinanki”, 20.30 — „Achtung Banditen” film fab. prod. włoskiej (16 l.).

SOBOTA: 10 — „Ostatni prywatny detektyw” film fab. prod. USA, 16.40 — powtórzenie lekcji j. rosyjskiego, 17.35 — telekonkurs dla młodych widzów „Liga miast” (Wrocław — Poznań), 19 — film z serii „Dziwy przyrody”, 22.45 — „Szpieg w czerni” film fab. prod. ang. (16 l.).

NIEDZIELA: 9 — „Przygody piosenki” (z Kijowa), 10.35 — „Małgorzatka” film fab. prod. buig., 11.50 — Międzynarodowy Konkurs Skoków Narciarskich o Puchar Beskidów (ze Szczyrku), 14 — „Wiosna w Ponderosa” film z serii „Bonanza”, 16.05 — „Juliusz Verne” widowisko dla młodych, 17 — „Cyrkowy wóz” program rozrywkowy na Interwizję, 18 — teleturniej „Wielka gra”, 19.10 — „Słownik wyrazów obcych”, 20 — „Operacja wielkie sprzątanie” — film fab. prod. ang. (14 l.), 21.20 — Śpiewa Zofia Rudnicka.

Czytelnicy

REDAKCJA ODPOWIADA

KURS RADIO-TELEWIZYJNY

Bogdan K., Szamotyły: — Proszę o podanie mi informacji o odbywających się kursach wieczorowych dla radio-amatorów.

RED.: — Towarzystwo Wiedzy Praktycznej w Poznaniu, ul. Lampowej, poinformowało nas, że kurs radio-telewizyjny, amatorski, trwa trzy miesiące. Zajęcia odbywają się dwa razy w tygodniu. Opłata za kurs wynosi 320 zł. Warunkiem przyjęcia na kurs jest złożenie podania i dokonanie opłaty w wysokości 100 zł od osoby. Dojeżdżającym nie zwraca się różnicy dojazdów do siedziby miesięcznych. — Brak też internatu. (2562)

KOSZTY POGRZEBU RENCYSTY

R. G., Gniezno: — Jestem inwalidą I grupy, otrzymuję miesięcznie 700 zł. Czy w razie mego śmierci rodzina otrzyma jakiś zasiłek i ile?

RED.: — W razie śmierci osoby, otrzymującej rentę inwalidzką lub starczą — rodzina lub osoba, która prowadziła z nim wspólne gospodarstwo domowe — otrzymują z ZUS-u zasiłek pogrzebowy w wysokości 3-krotnej renty miesięcznej. Gdyby koszty pogrzebu pokrywały inne osoby — zasiłek przysługuje w wysokości faktycznej poniesionych kosztów pogrzebu (nie mogą jednak przekraczać 3-krotnej renty miesięcznej). (38)

WYPOWIEDZENIE I CIĄGŁOŚĆ PRACY

M. M., Poznań: — Wypowiedziałem pracę w okresie dwutygodniowym. Po upływie tego czasu otrzymałem w ciągu trzech dni

„Historia nowożytna” tom III obejmujący okres 1870—1918. Jest to ciąg dalszy podręcznika dla wydziałów historii uniwersytetów, przedstawia historię społeczeństwa kapitalistycznego aż do obalenia tego ustroju w Rosji przez Rewolucję Październikową. Ten opracowany w ZSRR podręcznik zawiera w oryginalnej części dotyczącej Polski; autorzy polskiego przekładu pominieli ją, gdyż na naszych uczelniach kurs historii Polski jest ze zrozumiem i względnie znacznie obszerniejszy. Str. 810 plus dodatek (mapy), cena 70 zł. KiW.

Prawdziwie bibliofilskie wydanie stanowią 2 tomy „Pism rozproszonych” Marii Dąbrowskiej. Znakiem, „browiarzowy” papier, płócienna oprawa, ilustracje.

pracę w innym zakładzie. Czy obowiązuje ciągłość pracy i jaka jest ustawa?

RED.: — Skoro wypowiedział Pan sam umowę o pracę, tym samym stracił Pan prawo do ciągłości zatrudnienia. Sprawę tę wyjaśnia art. 16 dekretu z 18 I 1956 r. (Dz. U. nr 2, poz. 11).

ZATARCIE SKAZANIA

Adam W.: — W „Głosie” przeczytałem, że osoby karane, nie mają prawa pracować na stanowiskach kierowniczych, materialnie odpowiedzialnych. Byłem karany, a po 10 latach nastąpiło zatarcie skazania. Czy teraz mogę pracować na w/w stanowiskach?

RED.: — W przypadku zatarcia skazania i wykreślenia z rejestru skazanych w Ministerstwie Sprawiedliwości i w Ministerstwie Handlu, nie ma przeszkód ani prawnych, ani formalnych do zatrudnienia takiej osoby w placówkach handlowych, na stanowisku kierowniczym. (128)

ULGI

W OPŁATACH RADIOWYCH

Ludwik P., Ostroróg: — Czy mam prawo domagać się zwrotu pieniędzy (z Urzędu Pocztowego) za niesłuszne pobieranie przez 8 lat za abonament radiowy w kwocie 15 zł miesięcznie. Jestem inwalidą wojennym I grupy.

RED.: — Niesłusznie pobierane opłaty radiofoniczne w ciągu ostatniego roku kalendarzowego, mogą zostać na podstawie decyzji Dyrektora Poczty — zwrócone abonamentowi. — W tym celu, należy wysłać odpowiedni wniosek, podać numer dowodu radiofonicznego oraz wykazać uprawnienia, które zwalniają Pana od opłat za radio. Wniosek prosi o skierować do Dyrektora Okręgowej Poczty i Telekomunikacji w Poznaniu, ul. Kościuski. 2632)

Półka

Na półce znajdują się tu wybór utworów znakomitej autorki z lat 1910—1916 (dział „Juwenalia”) oraz w tomie II wybór artykułów i recenzji z zakresu literatury i sztuki oraz wypowiedzi autorki na temat własnej twórczości. Oba tomy opatrzone obszernymi przypisami. WL, str. 560 i 755, c. 80 złotych.

Dwie nowe pozycje wypuściło także na rynek Wydawnictwo Poznańskie. Jest to dla młodzieży powieść z czasów saskich Tadeu-

SAM LOKATOR

Stały Czytelnik „Głosu”, 100: — Kto powinien naprawić piec — które od 30 lat były nieremontowane. Kominy zaś są tak stare, że się rozlatują; a przecież płacimy co miesiąc na FGM.

RED.: — Dziennik Ustaw nr 30, poz. 179, przewiduje, że lokator powinien na własny koszt dokonać naprawy pieca węglowego, trzonów kuchni węglowych, wyjątkiem wymiany drzwi, piekarników oraz przebudowy urządzeń. Te ostatnie bowiem zaliczane są do kosztów remontu bieżącego, który rozliczany jest pomiędzy wszystkich lokatorów. (2437)

ODPŁATNOŚĆ ZA LECZENIE PŁONICY

M. R., R.: — Córka (lat 11) przebywała 10 dni w szpitalu, chorując na płonice (szkarlatynę). Po kilku dniach dostałem nakaz do zapłacenia 550 zł. Czy należy płacić za szpital, jeżeli choroba jest zakaźna?

RED.: — Jak nam wyjaśnił Wydział Zdrowia i Opieki Społecznej we Wrześni, tylko podane choroby podlegają przymusowej hospitalizacji. Są to: oспа, dur brzuszny, płamisty i powrotny, czerwotka, toksyczna biegunka, zapalenie przednich rogów rdzenia, zapalenie opon mózgowo-rdzeniowych, wścieklizna i błonica. Jeżeli chodzi o płonice, to może być leczona w domu, ale dziecko nie może przebywać ani w domu dziecka, żłobku, przedszkolu czy kolonii. Tylko pewne powikłania o ciężkim przebiegu wymagają leczenia szpitalnego. Zdaniem Wydziału Zdrowia, w przypadku Pana, nie zachodziły okoliczności — które przemawiałyby za bezpłatnym leczeniem dziecka na koszt Skarbu Państwa. (25)

szka Kraszewskiego „Pan Filip z Konopi”, str. 375, cena 28 zł. „Stare i nowe w kulturze wszechświatowej”, zbiorowe opracowanie socjologiczne, str. 273, c. 18 złotych.

Ponadto ukazały się: Celina Bońska „Historik — fakt — metoda”, KiW str. 285, c. 25 zł. M. Czyrko i O. Spirydonowicz „Język rosyjski dla początkujących”, WP, str. 476, c. 40 zł. Colette Audry „Dusza”. Czyt., str. 238, c. 14 zł. Henryk Sienkiewicz „W pustyni i w puszczy”, str. 391, c. 30 zł. PIW, Kazimierz Żurawski „Gniezno pierwsza stolica Polski”, KiW, str. 290, c. 13 zł. Tadeusz Zelenay „Wiersze” str. 142, c. 15 zł.

Kółka rolnicze promotorem produkcji specjalistycznej

Kółka rolnicze w województwie poznańskim obejmują swoim zasięgiem organizacyjnym 94 procent wsi, dysponują prawie czterema tysiącami traktorów, ogromną ilością mechanicznego sprzętu towarzyszącego oraz środkami inwestycyjno-finansowymi w wysokości dwóch miliardów złotych. Nie wszystkie kółka prowadzą działalność gospodarczą w zakresie mechanizacji, ale wszystkie bez wyjątku — w mniejszym lub większym stopniu — mają możliwość oddziaływania na poziom produkcji rolnej i specjalizację poszczególnych gospodarstw.

Doświadczenia w wielu krajach, a także nasze wykazują, że rolnicy specjalizujący się w kilku tylko gałęziach produkcji, osiągają lepsze efekty ekonomiczne, niż ich sąsiedzi prowadzący wielorodzajową gospodarkę na roli i w hodowli. Na polach tych ostatnich tworzy się bowiem istna mozaika, na której stosowanie prawidłowego płodozmiaru jest praktycznie niemożliwe, a w każdym razie poważnie utrudnione. Nie jest więc rzeczą przypadkową, że specjalizacja produkcji stała się synonimem intensyfikacji rolnictwa i zwiększania dochodów wsi. Nie jest również przypadkiem, że cała produkcja specjalistyczna jest i będzie przedmiotem kontraktacji, co silnie gwarantuje rolnikowi wysoką opłacalność.

Wiadomo powszechnie, że dochodowość produkcji kontraktowanej jest znacznie wyższa od niekontraktowanej. Dzieje się tak dlatego, że wyższe są ilościowe efekty, że produkcja ta wymaga starannejszej uprawy i nawożenia, że przed ryzykiem zabezpiecza ją dobra organizacja gospodarstwa i z reguły wyższe od przeciętnych kwalifikacje i doświadczenia specjalizujących się gospodarzy. Trzeba jeszcze dodać, że uprawy kontraktowane, pociągające za sobą niemal automatycznie lepsze plony pozostałych roślin. Lepiej bowiem muszą być przygotowane stanowiska dla intensywnych roślin, które z kolei — używając glebę —

stają się doskonałymi przedplonami dla pozostałych. Postarajmy się unocześnieć czynniki, jak kształtuje się dochód z 1 hektara poszczególnych upraw kontraktowanych, a więc specjalistycznych, w porównaniu z zyskiem, którego na razie nikt nie kontraktuje: żyto przy plonie 20 q/ha — 6.000 zł, jęczmień browarny przy plonie 22 q/ha — 9.250 zł, pszenica kontraktowana przy plonie 22 q/ha — 9.910 zł, buraki cukrowe przy plonie 260 q/ha — 19.000 zł, ziemniaki z przeznaczeniem na sadzianki przy plonie 160 q/ha — 15.200 zł, rzepak przy plonie 18 q/ha — 24.000 zł, cebula przy plonie 120 q/ha — 35.000 zł, rośliny zielarskie — 72.000 zł.

Są to obliczenia, dokonane na podstawie średnich plonów, a przecież wiadomo, choćby z lamów „Głosu”, że we wszystkich wskazanych uprawach tysiące gospodarstw uzyskuje plony o jedną czwartą, a nawet o jedną trzecią wyższe. Podobnie kształtują się proporcje efektywności w produkcji zwierzęcej, przy wyspecjalizowanej i racjonalnie prowadzonej hodowli bydła, trzody chlewnej i drobiu. Dowodzi tego produkcja bekoniów w naszym województwie, w której wyspecjalizowało się około 30 tysięcy gospodarzy. Dzięki temu w okresie kilku lat podniosła się jakość i wartość rzeźna zwierząt. Gdy w 1957 roku 35 procent całej masy sprzedano przemysłowi mięsnemu w klasie Ekstra I i II, to w 1964 roku dostarczono już 70,9 procent w tych klasach.

To ma swoją wymowę nie tylko eksportową, ale także dochodową. Bo różnica w cenie za jedną sztukę w stosunku do klas II i III wcale niebagatelna — około 1000 złotych.

Rzecz jasna, że tak pojęta specjalizacja w produkcji wymaga dobrze zorganizowanych warsztatów rolnych i mądrej pracy ich właścicieli. Nie wszyscy jednak nasi rolnicy znajdują się na takim poziomie fachowym jak owych 30.000 bekoniarzy. Wielką zatem rolę mają do odegrania w tym zakresie kółka rolnicze.

Chodzi bowiem również o doprowadzenie słabszych gospodarstw do stanu, umożliwiającego podejmowanie specjalizacji w wybranych kierunkach produkcyjnych.

Kółka rolnicze i ich związki — jako promotor produkcji specjalistycznej — powinny wreszcie podjąć zdecydowanie pracę koordynacyjną w tej dziedzinie, zespolic swoje wysiłki z dwoma głównymi zrzeszeniami branżowymi: — Związkiem Producentów Trzody Chlewnej i Stowarzyszeniem Plantatorów Roślin Okopowych (180 fachowców) oraz ze służbą instruktorską przemysłu rolno-przetwórczego (1000 fachowców). Bo obecna praca na zasadzie „każdy sobie rzepkę skrobie” oznacza rozdrabnianie sił i środków przeznaczanych przez państwo na intensyfikację produkcji rolnej.

K. J.

Dzisiaj uroczystości 20 rocznicy wyzwolenia Leszna

Wtorkowa noc z 30 na 31 stycznia 1945 roku na zawsze zostanie w pamięci mieszkańców Leszna. Krótko po godzinie 23 wojska radzieckie wyzwoliły miasto spod okupacji hitlerowskiej. Zanim nastąpiło oswobodzenie, poprzedziła je zacięta walka trwająca pełne trzy dni.

Rankiem 28 stycznia owego roku, była to niedziela, wojska radzieckie podeszły pod Leszno od strony Kąkolewa, i rozpoczęły natarcie. Miasto oskrzydłono — nacierano ostro z trzech stron, z kierunku Rydzyna, Gronowa i szosy Kąkolewskiej. Niemcy stawiali zacięty opór, ale w końcu wycofali się spiesząc w stronę Wschowy.

W ostatnich dniach przed wyzwoleniem, grupowały się w Lesznie patriotyczne i postępowe jednostki, które miały na celu przygotowanie odpowiednich warunków do pokierowania życiem społeczno-gospodarczym miasta po jego oswobodzeniu. Wśród tych działaczy byli: Lech Szygula, Antoni Jankowski, Franciszek Cieśla, Emanuel Bartnicki, Franciszek Gellert, Józef Ziarnkowski, Wacław Żółty i Stanisław Rochowiak.

1 lutego 1945 roku, na drugi dzień po wyzwoleniu rozpoczął już swą działalność Komitet Robotniczy, na którego czele stanął E. Bartnicki. Funkcję pierwszego burmistrza powierzone nauczycielowi — Wiktorowi Pacholskiemu, a jego zastępcą został Józef Ziarnkowski. 1 lutego ukazały się również na murach Leszna odezwy do ludności, wywołujące społeczeństwo do porządkowania miasta itd.

Komitet Robotniczy w pierwszym okresie spełniał wiele poważnych funkcji, zajmując się porządkowaniem miasta, organizacją żywności, tworzeniem organów MO, w szczególności zabezpieczając ugruntowanie przemian polityczno-społecznych. Wezwano wszystkich lekarzy, dentystów, felczków, położne i personel pielęgniarski do miejscowych szpitali. Ofiarą pracy członków Komitetu Robotniczego w tych dniach miała niewątpliwie wpływ na żywotność mieszkańców Leszna, co wymagało większego zaakcentowania, ze względu na trwające jeszcze w pobliżu Leszna, pod Głogowem i w Poznaniu walki z okupantem, które trwały jeszcze kilka tygodni.

W sobotę mija 20 rocznica wyzwolenia Ziemi Leszczyńskiej.

Kronika POZNAŃSKA

Po dłuższych debatach zapadła decyzja urzędniczo-półinternatów w każdej dzielnicy Poznania. Chodzi o zapewnienie opieki dzieciom, których rodzice po południu pracują. Koszty utrzymania półinternatów będą podzielone, wychowawców opłacać dzielnicowe rady narodowe, wyżywienie i kucharkę rodzice, z tym, że miesięczny koszt nie powinien przekraczać 200 zł na dziecko. Niezamożnym rodzicom przyda z pomocą komitety rodzicielskie lub TPD.

Teatr Nowy występuje w sobotę z premierą niegranej jeszcze w Polsce sztuki Fernanda Crommelyncka „Dziecinna kochankowie”. Sztukę w przekładzie Stanisława Hebanowskiego reżyseruje Marek Okopiński, scenografię zaprojektował Zbigniew Bednarowicz.

Niedzielnym koncertem symfonicznym Filharmonii Poznańskiej dyryguje gościnnie Jiri Waldhans (CSRS). Jako solista wystąpi koncertmistrz Filharmonii Poznańskiej — Zbigniew Słowik (skrzypce). (emp)

Zamierzenia polskich piłkarzy w 1965 r. 31 bm. Sejmik Piłkarzy Wielkopolski

Jakkolwiek w dalszym ciągu odbywają się walne zgromadzenia do rocznych zebrań sprawozdawczych poszczególnych okręgów, przygotowania do najbliższych tego rocznych, na wszystkich szczeblach prowadzone są bardzo intensywnie. Po zaprawie zimowej, obozach, zgrupowaniach — piłkarze wyjadą, mimomnie najlepszych warunków terenowych na boiska.

W związku z turniejem naszej kadry po NRD i Belgii, rozegrają oni w niedzielę mecz z ligową drużyną Gwardii na stadionie stołecznej Skry. Legia wystąpi natomiast do meczu ze swym lokalnym przeciwnikiem — Polonią.

Rozgrywki ligowe (również w lidze wojewódzkiej w Wielkopolsce) w kraju, rozpoczyna się 21 marca. I liga zakończy boje 30 czerwca, a II liga o tydzień później. Cztery nasze drużyny wezmą udział w rozgrywkach o puchar „Intertoto”.

Po zaplanowanych na kwiecień meczach międzypaństwowych z Belgią (7. 4.) oraz eliminacyjnym spotkaniem do mistrzostw świata z Włochami (18. 4.), w maju reprezentacja czeka następny mecz eliminacyjny ze Szkocją. Odbędzie się on 23. 5 w Chorzowie. Reprezentacja Śląska, w której znajduje się większość zawodników kadry narodowej, spotka się 1 maja z I-ligową drużyną angielską. 5 maja już cała reprezentacja Polski grać będzie z Anglikami. Miejsce tego meczu nie zostało jeszcze ustalone. Następnie, 16 maja, nasza drużyna narodowa spotka się z Bułgarią w meczu towarzyskim w Krakowie.

W PZPN mówiono także o przygotowaniach do tegorocznego turnieju juniorów UEFA, który odbędzie się w kwietniu w NRF. Reprezentacja wybrana zostanie spośród 26 zawodników wytypowanych po ostatnim zgrupowaniu zimowym. Obecnie piłkarze ci

treningu w swych klubach, a w marcu czeka ich 6 spotkań sparingowych. Drużyna jest obiecywana. Warto dodać, że większość zawodników będzie mogło występować w reprezentacji juniorów jeszcze przez najbliższe dwa lata.

Wydział szkolenia zakomunikował, że mamy obecnie w Polsce 59 trenerów I klasy i 283 — II klasy. Wśród tych ostatnich znajduje się 71, którzy ukończyli niedawno 2-letnie studium w Katowicach.

Interesujące dane przedstawił Kolegium Sędziów. W tym sezonie mecze I i II ligi prowadzić będzie 70 arbitrow. Wśród nich znaleźli się najlepsi spośród 122, którzy mieli prawo do prowadzenia tych meczów dwa lata temu. Przypominamy, że Sejmik wielkopolskich piłkarzy obradował w niedzielę 31 bm. w sali Domu Kultury MO przy ul. Grunwaldzkiej. Początek obrad o godz. 10. (PAP-X)

dalekopisem

TYM RAZEM POLONIA (BYTOM)

Do tegorocznych rozgrywek amerykańskiej interligi zgłoszona została bytomska Polonia. Jak pamiętamy, wielkie sukcesy, w dotychczasowych rozgrywkach odnieśli: Górnik Zabrze i Zagłębie Sosnowiec.

CZERNIK — 2,06

Rekordzista Polski w skoku wzwyż, Edward Czernik, przed wyjazdem na zawody halowe do USA, wziął udział w pokazowych zawodach w Świebodzinie. W swym pierwszym, tegorocznym występie w hali, Czernik uzyskał obiecujący wynik, 2,08.

REMIS I PORAZKA

Piłkarze ręczni ligowego zespołu GKS Wybrzeże rozegrali w NRD dwa spotkania z Emporem Rostock. Pierwszy mecz zakończył się wynikiem remisowym 17:17 (9:9), drugi przyniósł zwycięstwo drużynie niemieckiej 19:18 (10:7).

J. PRZYBYŁA DOPIERO 14

W czwartek rozpoczął się turniej trzech skoczni w Spindlerowym Mlynie o „Puchar Przyjaźni”. Na starcie stanęli reprezentanci: Austrii, CSRS, Jugosławii, NRD, Polski i ZSRR. Polscy skoczkowie wypadli słabo, plasując się dopiero w drugiej dziesiątce zawodników. Zwyciężył Czechosłowak Matous, który za skoki: 73 i 73,5 m. otrzymał notę 219,3 pkt. Najlepszy z Polaków, Ryszard Witke, uplasował się na 13 miejscu, otrzymując za skoki: 70,5 m i 68,5 m, notę 203 pkt. Józef Przybyła był 14 — 198,1 pkt. (70 i 67,5 m), a Piotr Wala — 15 — 196,6 pkt. (69 i 68,5 m).

PORAZKA ODRY

Piłkarze Odry Opole, w zakończeniu swego pobytu w NRD, rozegrali ostatnie spotkanie, przegrywając z SC Poczdam 2:5 (1:4). Obie bramki zdobył Gajda. (za)

Szamatulska spartakiada międzyszakładowa

Działacze Szamotuł wraz z Ogniskiem TKKF rozpoczęli, dla uczczenia 20 rocznicy wyzwolenia miasta spod okupacji hitlerowskiej, międzyszakładową spartakiadę. Odbędzie się ona w dyscyplinach sportu i cieszy się dużym zainteresowaniem. W tenisie stołowym uczestniczy 15 drużyn, w piłce siatkowej 11, w szachach 7 w brydżu sportowym 6.

Rozgrywki, w których „każdy walczy z każdym” potrwać około dwóch miesięcy.

Niestety, w spartakiadzie brak sportowców z takich zakładów jak Cukrowni, Meblarni, PSS czy PZGS. (x)

odpowiadamy

Genia z Książa — Podajemy adresy szkół: Zasadnicza Szkoła Medyczna Asystentek Pielęgniarskich, Rawicz, ul. Świerczewskiego 6 lub Leszno, ul. Kurpińskiego 1.

Katarzyna B. Rawicz — Wojewódzki Zarząd Kin w Poznaniu wyjaśnił nam, że w omawianym dniu limit biletów zniżkowych został już rozprzeczony. (2)

Gospodarcze sukcesy obornickich spółdzielców

W Obornickim istnieją 22 spółdzielnie produkcyjne, na które przypada w tym powiecie około 16 procent gruntów chłopskich. Poszczycić się one mogą znacznymi rezultatami zarówno w uprawie zbóż, jak też w hodowli zwierząt i rozbudowie zaplecza.

Jeśli chodzi o strukturę zasiewów to spółdzielnie wykazują się wyższym od średniej w powiecie udziałem pszenicy i jęczmienia, buraków cukrowych, roślin oleistych i włókniстых. Spółdzielnie zwiększyły również znacznie plony, przy czym kilka z nich uzyskuje przeciętnie z hektara od 25 do 28 kwintali zboża. Około 42 procent zebranego ziarna odstawiają spółdzielnie państwu, a więc ponad 19 procent tego co skupuje państwo we wspomnianym powiecie.

W ostatnich latach zwiększyło się również pogowie zwierząt i z końcem ub. roku przypadało na każde 100 hektarów użytków rolnych blisko 54 sztuki bydła oraz 80 sztuk trzody chlewnej. Poprawiło się również wyposażenie spółdzielni w maszyny i narzędzia rolnicze, gdyż ciągnik przypadał średnio na 80 hektarów. W ubiegłych dwóch latach spółdzielnie wydatkowały na zakup maszyn i narzędzi rolniczych przeszło 7 mln. zł, a w bieżącym chcą przeznaczyć na ten cel przeszło 4 mln. Mniejsze rezultaty uzyskały w zmechanizowaniu urządzeń dla inwentarza: tylko w 7 oborach zainstalowano dojarki mechaniczne, a w 8 zmechanizowano dowóz paszy i w 3 obornika.

Mimo stałych postępów spółdzielnie produkcyjne w pow. obornickim nie porzuciły na dotychczasowych osiągnięciach, lecz podejmują dalsze kroki, by uintensyfikować swą produkcję i przekształcić się w przodujące, wzorowe przedsiębiorstwa rolne. W planie na rok bieżący przewiduje się przeznaczenie w spółdzielniach na roboty budowlano-montażowe, zakup maszyn, narzędzi i inwentarza żywego przeszło 13 mln. zł. Oznacza to, że spółdzielnie produkcyjne w powiecie pragną więcej hodować i produkować, lepiej gospodarować w oparciu o nowoczesnie urządzone bazy i maszyny. (b)

STYCZEŃ	Martyny
30 sobota	Słońce: 7.39—16.33
TEATRY	
W POZNANIU	
POLSKI — g. 17 „Przyjaciel wesołego diabła”; NOWY — godz. 19 „Dziecinna kochankowie”; OPE-RA — g. 19 „Trzy balety”; OPE-RETA — g. 19 „My fair lady”; MARCINEK — g. 11 i 16.30 „Bajki”.	
W WOJEWÓDZTWIE	
KALISZ — „Pastoralka”; GNIE-ŻNO — „Czy to jest mitose”.	

KINA
CHODZIEŻ — Ceramika: nieczynne; Noteć: „Wilezy bilet”; CZARNKÓW — „Telefon towarzyski”; GNIEŻNO — Lech: „Stu-bowanie”; Polonia: „Siedem narzeczonych dla siedmiu braci”; GOSTYŃ — „Prawo i pięść”; JA-ROCIŃ — Echo: „Zróżdło trzech prawd”; Czysta: „Falszery”; „Premiera odwołana”; KALISZ — Kosmos: „Pieczęć”; Oaza: „Ko-misarz”; Stylowe: „Przerwy na lo”; Syrena: „Krzyżacy”; Wol-ność: „Ocean Lodowaty wzywa”; „Yokmok”; Kępno — „Skłóce-ni z życiem”; KOŁO — „Słodkie życie”; KONIN — Energetyk: „Ry-czące lata”; Górniki: „Rachunek sumienia”; KOSCIAN — „Lupeni-1929”; KŁODAWA — „Złoto Rzy-mu”; KROTOSZYN — „Upał”;

LESZNO — „Grzeszny anioł”; MIEDZYZÓD — „Czekaj na mnie”; NOWY TOMYŚL — „Dwa oblicza zemsty”; OBORNIKI — „Spotkanie ze szpiegiem”; OS-TROW — Roma: „Ten wstrętny celnik”; Słońce: „Billy Klamca”; OSTRZESZÓW — „Giuseppe w Warszawie”; PLESZEW — „Wia-no”; Pila — Iskra: „Dwie noce jednego dnia”; Korał: „Bokser i śmierć”; RAWICZ — „Dzwony na pasterkę”; ŚLUPCA — „Ta-jemnice Paryża”; ŚRODA — „Ma-dame Sans-Gêne”; ŚREM — „Lu-dzie i bestie” (I i II s.); SZAMO-TUŁY — „Echo”; TRZCIANKA — „Klub kawalerów”; TUREK — nieczynne; WĄGROWIEC — „Szkłany zamek”; WOLSZTYN — „Giuseppe w Warszawie”; WRZE-SNIA — „Mój drugi ożenek”.
--

W POZNANIU
MUZEJA
ARCHEOLOGICZNE (ul. Miel-żyńskiego 27/29) — g. 9—15; BRO-NI (Stary Rynek) — g. 10—15; HI-STORIA M. POZNANIA (Stary Ry-nek) — nieczynne; INSTRUMEN-TÓW MUZYCZNYCH (St. Rynek) — g. 9—15; NARODOWE — g. 9—15.
WYSTAWY
WOIT (Stary Rynek 10) — Wy-stawa fotografii turystycznej — g. 9—13.
BWA (Stary Rynek) — Arsenał — „Malarstwo Józefa Krzyżan-skiego” i „III Indywidualna Wy-stawa Fotografiki” — Józefa Myszkowskiego — g. 10—18.

ARSENAL — ZPAP (Stary Ry-nek) — Rysunki i malarstwo Ge-nowefy Targosz — g. 10—18.
SALON PTF (Paderewskiego 7) — „Tryptyk” — g. 10—19.
DYŻURY
SZPITAL KLINICZNY IM. PAW-ŁOWA — chirurgia, interna, oku-listyka (ul. Garbary 17, telefon 510-21).
STACJA POGOTOWIA RATUN-KOWEGO M. POZNANIA (ul. Chelmońskiego 20, telefon 544-44).
WOJEW. STACJA PR. — (ul. Kościuszki 103), telefon 586-86.
APTEKI: 23 Lutego 18, Mickie-wicza 22, Dzierżyńskiego 138/140, Głogowska 72, Garbary 52, Matej-ki 1. TYLKO DYŻUR NOCNY: Ry-nek Śródecki 1, Główna 53, Staro-lęka 79.